

Damian Winczewski

Uniwersytet Szczeciński

Problematyka wojny i wojskowości w klasycznym marksizmie

Abstrakt

Artykuł omawia wybrane problemy klasycznej marksistowskiej refleksji na temat wojny, wojskowości. Zaprezentowane zostanie piśmiennictwo wojskowe Fryderyka Engela oraz jego i Marksa historyczne analizy roli wojen w procesie ekonomicznych przemian społeczeństwa. Engels jest również autorem bogatej spuścizny dotyczącej historii wojskowości. Omówiony zostanie również stosunek do militarizmu czołowych przedstawicieli socjaldemokracji, takich jak Wilhelma i Karla Liebknechtów, Augusta Bebla, Franciszka Mehringa i Róży Luksemburg.

Słowa kluczowe: marksizm, historia wojskowości, filozofia wojny, Clausewitz, Jomini, rewolucja.

Problems of War and Military Service in Classical Marxism

Abstract:

The article discusses some problems of classical Marxist reflection on war and military service. We will some military writings of Friedrich Engels and his some Karl Marx's historical analysis of the role of war in the process of economic transformation of society. Engels is also the author of a rich legacy on military history. We will also discuss will some problems with militarism in writings of leading representatives of social democracy such as Wilhelm and Karl Liebknecht's August Bebel, Franz Mehring and Rosa Luxemburg.

Key words: marxism, military history, philosophy of war, Clausewitz, Jomini, revolution.

Wprowadzenie

Klasyczny marksizm w kontekście tytułowej problematyki oznacza dla nas publikacje o wojnie i

wojskowości autorstwa twórców doktryny naukowego socjalizmu – Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, a także ich następców do czasów co można by określić jako etap leninowski. Przywódca bolszewików jako pierwszy sformalizował marksistowską teorię wojny dokonując syntezy materializmu historycznego z filozofią wojny Carla von Clausewitza. Broszury Włodzimierza Lenina powstałe w czasie pierwszej wojny światowej stanowiły pierwsze całościowe spojrzenie marksistowskie na problematykę wojenną. Dodatkowym czynnikiem dzielącym etapy wojennej refleksji w marksizmie na etap leninowski i przedleninowski jest fakt, że po Rewolucji Październikowej w Rosji, problematyka wojenna stała się jednym z podstawowych praktycznych zagadnień funkcjonowania pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. Powołanie regularnej armii zorganizowanej przez Lwa Trockiego sprawiło, że wojna przestała być sprawą teoretycznych spekulacji. Od tego momentu zaczęła się kształtować specyficznie socjalistyczna doktryna i sztuka wojenna. Marksisci uczynili swe państwo pełnoprawnym podmiotem międzynarodowej gry politycznej. Od tego momentu marksistowska refleksja wojenna nie mogła być już taka jak wcześniej.

Interesuje nas etap, który niejako można nazwać formacyjnym – idee klasyków odniesione do wojny wpłynęły niewątpliwie na bolszewików, chociaż niektóre z nich zostały krytycznie zweryfikowane. Klasycy marksizmu nigdy nie stworzyli całościowej teorii wojny, pisząc odseparowane tematycznie artykuły, listy lub pojedyncze passusy w większych pracach. Naszym celem jest poprzedzona krytyczną analizą syntetyczna i systematyczna prezentacja tych rozrzuconych i fragmentarycznych wypowiedzi w taki sposób, aby czytelnik mógł zapoznać się z całokształtem problematyki we wszystkich jej odcieniach – oczywiście na tyle, na ile pozwala to pojedynczy artykuł. W związku z tym niektóre poruszone zagadnienia mogą się wydać dość luźno ze sobą powiązane ponieważ analizie naszej podlegają zarówno poglądy klasyków na filozoficzną naturę wojny, jak i sztukę wojenną w ścisłym sensie tj. wiedzy dotyczącej strategii i taktyki prowadzenia działań wojennych. Liczymy jednak, że takie przekrojowe podejście możliwie najpełniej zilustruje problematykę wojenną na etapie przedleninowskim.

Artykuł niniejszy będzie składał się z sześciu części. Pierwszą będzie analiza poglądów Marksa i Engelsa na filozoficzne, polityczne i ekonomiczne podłoże fenomenu jakim jest wojna. W drugiej części zajmiemy się szeroko rozpowszechnionym mitem, jakoby poglądy założycieli socjalizmu naukowego na wojnę i wojskowość były zainspirowane książką pod tytułem *O wojnie*, autorstwa pruskiego generała z czasów napoleońskich – Carla von Clausewitza. W trzeciej części postaramy się dość szeroko omówić wybrane pisma wojskowe Engelsa wydawane w rozmaitych periodykach od czasów Wiosny Ludów aż do jego śmierci. Uwzględniamy przy tym podział na tezy Engelsa związane z działalnością insurekcyjną, jak i dotyczące nowoczesnych wojen burżuazyjnych. W części czwartej zaprezentujemy najciekawsze uwagi Marksa na temat wojny i wojskowości

pochodzące przede wszystkim z jego korespondencji. W części piątej przeanalizujemy poglądy głównych myślicieli socjaldemokratycznych na kwestię militarizmu i organizacji wojskowej. W części szóstej dokonamy krótkiego przeglądu najważniejszych prac tych autorów z powyższej tematyki. Siódma, ostatnia część będzie rekonstrukcją poglądów ostatniej wielkiej przedstawicielki socjaldemokracji, Róży Luksemburg na problem wojny i militarizmu. Artykuł wieńczyć będzie konkluzja, w której stwierdzamy, że poglądy twórców doktryny marksistowskiej nie znalazły swojego prawidłowego rozwinięcia w ruchu socjaldemokratycznym, dopiero wybuch pierwszej wojny światowej i wojna domowa w Rosji potwierdziły słuszność intuicji Marksa i Engelsa, znajdując swoje zwieńczenie w bolszewickiej polemologii.

Poglądy Karola Marksa i Fryderyka Engelsa na naturę wojny

To jaką rolę odgrywało pojęcie wojny w całości kształcie twórczości klasyków marksizmu – Karola Marksa i Fryderyka Engelsa do dziś stanowi przedmiot dyskusji. Pomimo rozmaitych rozbieżności panuje jednak zgoda co do tego, że choć klasycy stworzyli trwałe fundamenty marksistowskiej ekonomii, filozofii socjologii czy antropologii to trudno zrekonstruować na podstawie ich wypowiedzi całościową teorię wojny.

Jak wskazywał Etienne Balibar, zainteresowanie tematyką wojny w ich pracach widoczne jest już ze względu na pojęcia: „walka klas”, „wojna klasowa” czy „wojna domowa”, które zostały użyte przez Marksa i Engelsa w *Manifeście komunistycznym*.

Zdaniem francuskiego filozofa z jednej strony wejście tych pojęć do powszechnego użytku było ufundowane w historycznej porażce proletariatu podczas Wiosny Ludów w latach 1848-1851, która była przegraną nie tylko polityczną lecz była również klęską na gruncie walki zbrojnej. Z drugiej strony walka klas była dla klasyków szczególną odmianą wojny domowej, którą w tym kontekście można rozumieć jako specyficzną *anty-wojnę*, będącą negacją burżuazyjnego militarizmu, podobnie jak dyktatura proletariatu miała być *anty-dyktaturą* przeczącą uciskowi znanemu z dyktatur występujących na poprzednich etapach rozwoju stosunków produkcji (Balibar 2010). Trudno odmówić słuszności tej intuicji, ze względu na powszechne wśród marksistów przekonanie, że rewolucja będąca skutkiem walki klasowej powinna zakończyć epokę wojen występujących powszechnie w kapitalizmie¹⁴.

Balibar w swoich rozważaniach przywoływał również prace Michela Foucaulta, który zasłynął odwróceniem słynnego twierdzenia Clausewitza o wojnie i polityce, które po przeformułowaniu brzmiało: „polityka jest jedynie przedłużeniem wojny” dlatego, że wojna stanowiła w jego ujęciu naturalną formę sprawowania władzy (Reid 2003). Zdaniem Foucaulta pojęcie „walka klas” było

¹⁴ Warto również dodać, że zdaniem Balibara wprowadzona przez Marksa kombinacja terminów „rewolucja” i „walka klas”, w *Nędzy filozofii* i *Manifeście komunistycznym* miała charakter apolityczny. Miały antycypować one koniec autonomii sfery politycznej i „państwa politycznego”.

rywalem i jednocześnie transformacją innego dziewiętnastowiecznego, a zarazem kontrrewolucyjnego pojęcia „walki ras” (Balibar 2010)¹⁵. Podkreślić należy zdaniem Balibara również fakt, że wojna jest adekwatnym desygnatem walki klas, ponieważ esencją tego pojęcia jest niemożliwy do pogodzenia konflikt. Po za tym sam proces industrializacji i proletaryzacji może być uznany za rodzaj wojny – możemy uzupełnić, że wojna ta jest grą, w której stawką jest realne podporządkowanie pracy kapitałowi o czym pisał wiele lat później Marks w jednej z ksiąg *Kapitału* opisującej ten proces (Marks 2013).

Jak kontynuuje autor *Filozofii Marksa* „wojenny model walki klasowej”, choć jest atakiem na burżuazyjną koncepcję autonomii sfery politycznej jako ograniczonego obszaru, gdzie ścierają się rywalizujące partie, sam jednocześnie implikuje nowe rozumienie polityczności. Wojna domowa

między klasami ma charakter permanentny, natomiast polityka jest tym obszarem, w którym ów stan wojny staje się widoczny, a zarazem przybiera zorganizowany charakter. Walczące strony dzielą się na obozy, które mogą odnieść zwycięstwo lub porażkę. Walka klasowa przeistacza się w długą wojnę domową rozciągającą się na całą historię ludzkości. Idea wojny klasowej, jak powiada Balibar wiąże się bezpośrednio z polaryzacją klasową i katastrofalnymi skutkami procesów ekonomicznych w kapitalizmie – im większy rozwój społeczeństwa obywatelskiego, tym bardziej dzieli się ono na radykalnie przeciwstawne sobie grupy społeczne. Finałem może być tylko ostateczne starcie, ostateczna bitwa, którą jest rewolucja (Balibar 2010).

Jak widzimy zaprezentowana przez francuskiego filozofa genealogia pojęcia walki klasowej wydaje się świadczyć o inherecnie militarnym charakterze marksizmu. Co prawda w pełni dobitnie ten charakter zaczął egzemplifikować się dopiero w twórczości Włodzimierza Lenina, który głosi hasła przekształcenia wojny narodowej w wojnę domową, a przez to także w wojnę rewolucyjną (Lenin 1987: 290 – 298). W rezultacie takie podejście oznaczało w czasie wojny rewolucyjnej praktyczną militaryzację mas (Lenin 1988: 35 – 36). Musimy jednak wobec tego pamiętać, że strategia leninowska nie stanowi zerwania z dziedzictwem klasycznego marksizmu, ale jak wynika z powyższej prezentacji znajduje w nim swoją zasadniczą podstawę. Zagadnienie walki klasowej jest jedną z odsłon problematyki wojennej.

Równie interesującą kwestią są wypowiedzi dotyczące roli wojny w dialektyce historii, zwłaszcza w odniesieniu do rozwoju ekonomicznego. Jak twierdził Walter Gallie warto zwrócić uwagę na analizy Engelsa zawarte w *Anty-Dühringu* i *Pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa*. Koncentrowały się one na fakcie, że polityczny porządek najbardziej znanych epok historycznych,

¹⁵ Fakt ten był mocno podkreślany w powojennej radzieckiej literaturze wojskowej, która przeciwstawiała walkę klas „walce ras” - zdaniem autorów radzieckich pogląd o nieuchronności wojen tkwił w dziewiętnastowiecznych teoriach rasistowskich, które zakładały konflikt pomiędzy „wyższymi” i „niższymi” rasami, a także tworzyły pseudonaukowe analogie pomiędzy walką ludzi, a walką zwierząt w przyrodzie (Fiodorow 1956).

zwłaszcza tych najwcześniejszych, był ufundowany na porządku wojskowym – na formacjach wojskowych i ich potrzebach, na ich strukturze dowodzenia, wreszcie „na owocach sukcesów kampanii militarnych” (Gallie 1978: 75).

W pierwszym dziele Engels zwrócił uwagę na to, że wojna miała istotny wpływ na rozwój plemion greckich, dla której najlepszym sposobem na powiększenie wolumenu dostępnej siły roboczej był najazd i zniewolenie ludności na sąsiadujących terytoriach. W drugim z kolei zwracał uwagę na to, że wojny pełniły początkowo znaczącą funkcję w organizacji życia społecznego i ekonomicznego, ponieważ najazdy i plądrowanie były wówczas znacznie łatwiejszą drogą na zdobycie bogactwa niż rozwój własnych sił wytwórczych (Gallie 1978: 75 - 76). Wojna została więc ujęta przez Engelsa jako jeden z dynamicznych czynników wyjaśniających naturę procesów społecznych.

Zdaniem Gallie'go widać tutaj zbieżność z rozważaniami Marksa z *Grundrisse*. Marks sądził, że przyszłe formacje społeczne, które miały rozwinąć się w zachodniej Europie miały swoje źródło w antycznych, śródziemnomorskich państwach – miastach. Wojowniczość ich mieszkańców i prowadzone przez nich wojny skutkowały dużym przepływem niewolników, co ostatecznie skutkowało ustanowieniem gospodarki opartej na niewolnictwie. Wyparło to dotychczas dominujące rolnictwo indywidualne – dodajmy, że ówczesna własność indywidualna broniła była przez wspólnotową armię. Wraz z rozwinięciem się gospodarki pieniężnej, narastający napływ niewolników przyczynił się do powstania gospodarki rzymskiej opartej na ogromnych latyfundiach cechujących się dużym marnotrawstwem, których obrona zresztą była jednym z głównych zadań ówczesnych armii. To miało z kolei przełożenie na powstanie dużo mniej wydolnej niż gospodarka oparta na indywidualnej własności ziemni gospodarki pańszczyźnianej w średniowieczu (Gallie 1978: 77).

W pracach klasyków wojna jawi się więc przede wszystkim jako ważny czynnik materialistycznej przemiany społeczeństw. Gallie dodaje jednak, że dla Marksa wojna nie wyrosła ze społeczno – ekonomicznej organizacji starożytnych miast. Wojna istniała już wcześniej, lecz jej stała obecność ukształtowała charakter i ambicje mieszkańców w nieoczywisty sposób przyczyniając się do wykształcenia wyższego stopnia organizacji. W ten sposób, jak podkreśla Gallie geniusz Marksa polegał właśnie na tym, że wojnę uznawał nie tyle za nieodłączny element procesów społeczno – ekonomicznych, niemiecki filozof dostrzegał co prawda, że na rozwój działań wojennych wpływały bardziej kreatywne formy aktywności ludzkiej, jednak zauważył również, że wojna jest fenomenem do pewnego stopnia autonomicznym, który potrafi wspierać i warunkować tą aktywność nierzadko w bardzo zaskakujący sposób (Gallie 1978: 79).

Wywody szkockiego politologa pokazują, że historyczna analiza roli wojen w rozwoju ekonomicznym społeczeństw była ważnym obszarem przejawiania się historiozoficznej oryginalności twórców doktryny socjalizmu naukowego. Po omówieniu powyższych, jak się

wydaje mniej oczywistych aspektów wojny w problematyce materializmu historycznego, pozostaje nam uzupełnić te rozważania prezentacją analiz Engelsa z *Anty-Dühringa* zawierającą jego teorię przemocy, która jest nieodłączną częścią funkcjonowania wojska i prowadzenia działań wojennych. Zwiążą charakterystykę tej teorii możemy odnaleźć w artykule Michała Sokolskiego p.t. „Engels i Tołstoj. Podmiotowość w epoce wojny totalnej”:

„Zdaniem Dühringa nierówności ekonomiczne i towarzyszący im wyzysk są całkowicie sprowadzalne do „bezpośredniej przemocy politycznej”, którą stosują przeciwko ubogim bogacze i ich podwładni. W praktyce sprowadza on tym samym według Engelsa historię ludzkości do historii działań politycznych, a więc do pewnej formy „historii wielkich ludzi”, nie przywiązując wagi do „rozwoju, który odbywa się w ciszy, za kulisami tych hałaśliwych występów i naprawdę posuwa narody naprzód”. Krytykując koncepcję Dühringa, autor polemiki zwraca uwagę na to, że możliwość zastosowania przemocy dla osiągnięcia celów ekonomicznych pojawia się dopiero po osiągnięciu przez społeczeństwo poziomu rozwoju materialnego, na którym jest to nie tylko wykonalne, lecz również ekonomicznie opłacalne. Skuteczność przemocy politycznej zależy więc od środków materialnych, którymi rozporządzają stosujące ją klasy społeczne, a więc od gospodarczego stanu społeczeństwa” (Sokolski 2014).

Reasumując, zdaniem Engelsa wyobrażenie o tym jakoby stosunki polityczne były głównym źródłem pochodzenia przemocy jest iluzją (Engels 1948: 195). Zarówno polityka jak i przemoc są zdeterminowane przez ekonomię. Żeby przemoc mogła być wprowadzona w życie, potrzebuje odpowiednich do tego narzędzi, a te rozwijają się wraz z całą gospodarką. Broń białą zastępuje broń strzelecka i artyleria. Przemoc wraz z ewolucją formacji społecznych przyjmuje postać coraz bardziej zinstytucjonalizowaną. W kapitalizmie, jak podkreśla autor głównymi narzędziami przemocy są zorganizowana armia i flota, których rozwój uzależniony jest od postępów w sferze sił wytwórczych (Engels 1948: 195 – 196). Konkludując: „Krótko mówiąc, wszędzie i zawsze warunki ekonomiczne i środki siły ekonomicznej są tym czynnikiem, który umożliwia zwycięstwo 'przemocy' i bez którego przestaje ona być przemocą” (Engels 1948: 202). Zarówno przemoc jak i wojna są nieodzownymi elementami dialektyki procesów społecznych. Ich moralizatorskie potępienie w oderwaniu od fundujących je stosunków ekonomicznych jest naiwne, tym bardziej, że obalenie kapitalizmu i ustanowienie socjalizmu najprawdopodobniej także będzie rezultatem przemocy (Engels 1948: 217).

W związku z takim podejściem nie może dziwić, że autor ten wnikliwie studiował prace z zakresu sztuki wojennej i historii wojskowości badając ich materialne podstawy. Marks studia te niejako pogłębiał analizując polityczne aspekty współczesnych mu wojen. Zanim jednak zagłębimy się w szczegóły tych rozważań musimy zająć się problemem, które dzieła z tej tematyki rzeczywiście inspirowały klasyków marksizmu. Wpływy Adama Smitha i Davida Ricardo w obszarze ekonomii

politycznej, czy Georga Hegla i Ludwika Feurbacha na gruncie filozofii nie budzą niczyich wątpliwości. Jeżeli chodzi o sztukę wojenną i ogólnie pojętą filozofię wojen naszym zdaniem sytuacja jest bardziej skomplikowana.

Marks, Engels i Clausewitz?

W publicystyce i literaturze naukowej, zarówno polskiej, jak i światowej dość rozpowszechniony jest pogląd jakoby Marks i Engels byli uważnymi czytelnikami pruskiego generała Carla von Clausewitza i jego dzieła *O wojnie*. Wszystko za sprawą najbardziej znanej tezy tej pracy, która głosi, że „wojna jest tylko kontynuacją polityki innymi środkami”, która w dodatku „nie jest tylko aktem politycznym ale także rzeczywistym instrumentem polityki, kontynuacją politycznych przetargów, polityką postępującą dalej przy użyciu innych środków” (Clausewitz 2006: 46). W pracach Marksa i Engelsa często można spotkać się z analizami politycznych aspektów wojny. Podobieństwa obu teorii brane są jako dowód na to, że znajdowali się pod wpływem pruskiego filozofa wojny. Jako dowód na bezpośredni związek cytowana jest korespondencja między Marksem i Engelsem związana z pisaniem przez tego drugiego artykułów o tematyce wojskowej do amerykańskiej encyklopedii, w jednym z nich Marks chwalił Clausewitza, że ten posiada zdrowy rozsądek balansujący na pograniczu błyskotliwości. Możemy dodać, że podobna wzmianka znajduje się w opublikowanej za życia Engelsa przedmowie do mało znanej broszury Zygmunta Borkheima *Przypomnienie o niemieckich hurapatriotach lat 1806 – 1807*. Na pierwszej stronie owej przedmowy Engels napisał, że pruska literatura wojskowa wydała „gwiazdę pierwszej wielkości, którą był właśnie Clausewitz (Engels 1962: 572). Wszystkie powyższe fakty zdają się sugerować, że dzieło pruskiego generała było znane i cenione przez klasyków marksizmu. Mit ten jednak został obalony przez znanego izraelskiego historyka wojskowości Azara Gata w artykule *Clausewitz and the Marxists: Yet Another Look*. Ponieważ zgadzamy się z jego argumentacją przytoczymy ją w całości uzupełniając ją jedynie drobnymi uwagami i komentarzami.

Główną tezę powyższego artykułu jest pogląd, że wpływ Clausewitza na wojskową samoedukację Engelsa był bardzo ograniczony. Ani on ani Marks specjalnie się jego pracą nie interesowali. Engels studiował znaczną ilość dzieł poświęconych historii wojskowości, często wysyłał zapytania na ten temat do Josepha Weydemeyera, byłego pruskiego oficera, który przeszedł na stronę rewolucji podczas Wiosny Ludów. Jak relacjonuje Gat wśród czytanych przez Engelsa znajdowały się stare prace siedemnastowiecznego stratega Raimondo Montecucculiego, współautor *Manifestu Komunistycznego* wypowiadał się również pochlebnie na temat pracy o historii konfliktu na półwyspie iberyjskim (1807 – 1814) autorstwa Williama Napiera, dopytywał się też Weydemeyera o opinie na temat prac Clausewitza właśnie i Wilhelma von Willisena. W końcu zaczął dopytywać się o pracę Antoine – Henri Jominiego (Gat 1992). Był to okres tuż po Wiośnie Ludów, żadnych z

tych prac oprócz Montecucculiego jeszcze nie czytał, choć musimy dodać, że to Jominim wydawał być się już wtedy szczególnie zainteresowany, ponieważ zauważył, że u wielu wzbudza ponoć zachwyty (Engels 1962: 602 – 603). Dodajmy, że prawdopodobnie w późniejszym czasie czytał prace (albo literaturę na temat) najlepszych strategów lat napoleońskich: Augusta von Gneisenaua, Gerharda von Scharnhorsta i Arthura Wellingtona.

W kolejnych listach Engels krytykował ówczesną pruską literaturę wojskową. Pisał także, że nie może się tymczasowo zmusić do lektury Clausewitza. Za to z wielką admiracją wypowiadał się o Jominim (który był największym rywalem Clausewitza – D. W). To właśnie on i jego uczeń Wilhelm Rustow, jak twierdził Gat byli najczęściej cytowanymi postaciami w jego korespondencji wojskowej (Gat 1992).

Z dalszych wywodów izraelskiego historyka możemy dowiedzieć się kolejnych interesujących rzeczy. W innym liście Engels choć narzekał na „dziwny styl filozofowania” Clausewitza to generalnie jednak chwalił go. Problem zdaniem Gata leżał jednak w tym akurat, że zasadniczo nie wykazał on w żadnym stopniu dużo więcej zrozumienia czy zaciekawiania zagmatwanym stylem pisarskim pruskiego generała, niż jakikolwiek inny przeciętny czytelnik *O wojnie*. Problematyczna jest również pochwała Marksa. Jak wskazuje Gat współautor *Manifestu Komunistycznego* mówiąc o błyskotliwości Clausewitza używa niemieckiego słowa *witz*, które jest wieloznaczne. Może oznaczać zarówno błyskotliwość czy pomysłowość. Generalnie jednak problem polega na tym, że Marks nigdy nie czytał *O wojnie*. Wyrwykowa znajomość twórczości pruskiego filozofa pochodziła z lektury jego relacji na temat kampanii wojennych w latach 1812 – 1815, których dzieje Marks studiował pisząc artykuł o pruskim feldmarszałku Gebhardzie Blücherze.

Gat trafnie wskazuje również na fakt, że pisma wojskowe Engelsa miały *stricte* profesjonalny charakter, stąd trudne w odbiorze dzieło Clausewitza nie mogło zbyt mu się przysłużyć. W tym miejscu musimy nieco wyjaśnić i doprecyzować uwagi izraelskiego historyka wojskowości. Nie chodzi tutaj tylko o to, że sam Engels nic nie rozumiał z zagmatwanego tekstu *O wojnie*. Chodzi o to, że interesowały go ściśle praktyczne, techniczne aspekty prowadzenia działań wojennych, zwyczajnie nie lubił filozofowania o wojnie. W liście do Marksa z 7 maja 1852r. Krytykuje Willisena i wyraźnie ironizuje na ten temat:

„Książka Willisena powinna by właściwie nosić tytuł: *Filozofia* wielkiej wojny. Znaczy to samo przez się, że w pracy tej jest więcej filozofowania niż nauki o wojnie, że sprawy same przez się zrozumiałe konstruuje się *a priori* z jak najszerszą i najgłębszą gruntownością oraz że są one przeplatane najbardziej szkolarskimi rozważaniami o jednakowości i różnorodności i innych tego rodzaju przeciwieństwach (...) największe swe sukcesy Napoleon osiągał zawsze wtedy, kiedy lekcewał podstawowe zasady Willisena – rezultat, który prawowierny heglista potrafi sobie, oczywiście bardzo dobrze wytłumaczyć, mimo że zasady nie będą musiały przy tym ani trochę

ucierpieć” (Engels 1962: 603–604).

Jak widać w tym miejscu autor *Anty-Dühringa* wyraźnie pokpiwa sobie z prób zastosowania dialektyki idealistycznej do sztuki wojennej. Dla niego zasady prowadzenia wojny muszą być oczywiste same przez się. Oczywiście nie sposób ocenić, czy Engels filozofię wojny całkowicie odrzuca, wszak jak widzieliśmy w pierwszej części naszych rozważań sam z Marksem jednak jakieś filozoficzne twierdzenia na ten temat formułowali, być może była to więc konkretna krytyka samego Willisena, który filozofuje na tyle nieudolnie, że swoje rozważania o wojnie rozpoczyna od pisania o sztuce kuchennej (Engels 1962: 603). Generalnie jednak w pismach wojskowych Engelsa nie widać żadnego zainteresowania filozofią wojenną.

Wszystko zatem wskazuje, że takie a nie inne podejście Engelsa nie było przypadkowe i krytyczne podejście do filozofii wojny nie uwidaczniało się tylko w kpinach z kiepskiej aplikacji heglizmu w ówczesnej pruskiej literaturze wojskowej. Wojskowość i praktyka działań wojennych były w jego ujęciu dziedzinami autonomicznymi odseparowanymi od filozofii, a także samego marksizmu. Dobitnie świadczy o tym wybór autorytetów w tych dziedzinach. Jak twierdzi Gat, *O wojnie* było tylko jednym z wielu prac studiowanych przez Engelsa w późniejszym okresie, który na piedestale stawiał prace Jominiego (Gat 1992), czyli postaci niemającej nic wspólnego z jakimkolwiek nastawieniem historycystycznym.

Zatrzymajmy się na chwilę nad tą postacią. Jomini walczył w armii napoleońskiej, po przeciwnej stronie co Clausewitz i większość literatury przedmiotu traktuje również jego teorię jako zupełne przeciwieństwo prac pruskiego generała. Jak wiadomo popularna narracja głosi, że ten traktował wojnę jako zjawisko zależne od polityki i podlegające historycznym zmiennościom, w zależności od zmian w społeczeństwie i gospodarce – co zresztą wydaje się najważniejszym podobieństwem z doktryną marksistowską. Zupełnie inne poglądy na tą materię reprezentował Jomini. Jego teorię wojny w trafnie oddają słowa amerykańskiego historyka wojskowości Christophera Brassforda:

„Pogląd Jominiego na historię i wojnę – przeciwnie – był statyczny i uproszczony. Postrzegał on wojnę jako „wielki dramat”, arenę herosów i geniuszy wojskowych, których talenty pozostawały poza zrozumieniem zwykłych śmiertelników. W wojnie rewolucyjnej, w której sam uczestniczył, widział jedynie techniczne udoskonalenie zasadniczo niezmiennego zjawiska, zmodyfikowanego tylko w sprawach powierzchownych, jak lista *dramatis personæ*, technologia czy przelotne motywy polityczne. Teoretyczne i praktyczne wskazówki wyciągnął ze swojego doświadczenia zdobytego w wojnach napoleońskich. Celem jego teorii było dać praktyczne lekcje oficerom najwyższego stopnia. Cel Jominiego był zatem utilitarystyczny, a ton – dydaktyczny. Jego pisma bardziej przemawiały do wychowawców wojskowych. W połowie XIX wieku *Zarys sztuki wojennej (Precis de l'Art de la Guerre, 1838)* stał się, w różnych tłumaczeniach, popularyzacjach i komentarzach, podstawowym tekstem wojskowo-edukacyjnym” (Bassford 2014).

Bassford podkreśla co prawda w swoim artykule, że wiele różnic pomiędzy Jominim i Clausewitzem nie jest zbyt istotna, a wiele treści z *Zarysu sztuki wojennej* pokrywają się z tymi z *O wojnie*. Nierzadko myśleli o wojnie podobnie tyle, że z innej perspektywy. Nie ukrywa jednak, że to praca pruskiego generała była dużo bardziej abstrakcyjna i w swoim czasie to dzieło Jominiego cieszyło się większą popularnością wśród wojskowych (Bassford 2014). To musiało stanowić też główny powód, który wyjaśnia dlaczego Engels sam w praktyce był joministą mimo tego, że z marksistowskiego punktu widzenia ahistoryczna filozofia szwajcarskiego żołnierza musiała być głęboko reakcyjna.

To udowadnia, że w studiach nad przedmiotem swojej jednej z największych pasji Engels niespecjalnie przejmował się doktrynalnymi pryncypiami, lecz liczyła się dla niego prostota i jasność wywodu. Zresztą wraz z Marksem wielokrotnie krytykowali rozmaite historycystyczne doktryny powstałe na bazie idealizmu niemieckiego i rozpadu heglizmu. Nie mieli najwidoczniej czasu ani chęci na studiowanie prac Clausewitza, które w opinii wielu autorów wydają się być zlepkiem rozmaitych teorii oświeceniowych (Perlmutter 1988, Gat 1989, Roxbrough 1994).

Co więcej spory o filozofię autora *O wojnie* do dziś jeszcze nie wygasły. Niektórzy, jak mary Kaldor posuwają się nawet do twierdzeń, że był autorem antyoświeceniowym (Kaldor 2010). Stosunkowo najbliższy prawdy jest Andreas Herberg–Rothe, który twierdzi, że poglądy filozoficzne pruskiego generała sytuują się gdzieś pomiędzy kantyzmem, a heglizmem (Herberg–Rothe 2007a). Wszystko przez to, że w *O wojnie* da się odnaleźć ślady rozmaitych idei filozoficznych, co sprawia, że dzieło te wygląda na zagmatwane, stąd też filozofowanie Clausewitza nie przypadło też zbyt Engelsowi do gustu.

Omówienie tego problemu jest tematem na zupełnie inny artykuł. Możemy jedynie w skrócie nakreślić, że w twórczości pruskiego filozofa wojny doszło na kilka lat (prawdopodobnie cztery) przed jego śmiercią na cholera w 1831r. do nagłego kryzysu, a następnie zwrotu i przełomu, które możemy określić po althusseriańsku mianem cięcia epistemologicznego (Althusser 2009). Wyjaśnijmy w skrócie na czym ono polegało. Przed napisaniem *O wojnie* (zresztą również zredagowanej w dużej mierze na bazie pośmiertnych notatek) młody Clausewitz napisał jeszcze wiele pomniejszych dzieł, które nie były znane większości jego komentatorów, z Marksem i Engelsem włącznie.

Jako dopiero rozpoczynający karierę pruski oficer miał światopogląd przesiąknięty niemieckim romantyzmem, typowym dla oficerów pamiętających epokę Fryderyka Wilhelma, z czasem natomiast w wyniku studiów jego światopogląd zaczął się rozwijać. Przeszedł do etapu, który w terminologii heglowskiej nazywa się drugim typem stosunku myśli do świata zewnętrznego (Owsiannikow 1965: 128) tzn. przyswoił sobie anglosaski empirycyzm i filozofię krytyczną Kanta. Na tym etapie, w swoich wczesnych postrzegał wojnę jako niezależny od polityki teatr działań

militarnych. W swoich analizach kierował się czystym sensualizmem, zaś abstrakcyjne pojęcia, które potem zrobiły taką karierę, jak np. pojęcie wojny absolutnej w ogóle wtedy w jego pracach nie występowały (Cormier 2014). Zatem mówiąc innymi słowy – w początkowej fazie swojej twórczości separował on empiryczny, militarny wymiar wojen rzeczywistych od kontekstu społeczno – politycznego, który w ówczesnej fazie miał dla niego charakter utajony, można by rzec *noumenalny*. Nie wierzył w żaden świat idei i jedynym typem wojny, który dla niego istniał była wojna rzeczywista. Dopiero kiedy przyswoił sobie bardziej filozofię kantowską stworzył pojęcie wojny absolutnej, które to było pojęciem abstrakcyjnym, pojęciem czystego rozumu, które odpowiadało na hipotetyczne pytanie, co by było gdyby wojna nie miała ograniczeń materialnych? Te dwa typy wojny – absolutna i rzeczywista, były sformułowane w ramach kantowskiego systemu kategorii i przez ograniczenia kantowskiej metodologii nie było dane Clausewitzowi przekroczyć dychotomii pomiędzy nimi. Dopiero studia nad kampaniami napoleońskimi i poznanie dialektyki heglowskiej pozwoliły ją przekroczyć i stworzyły koncept polityki jako dialektycznego łącznika pomiędzy dwoma typami wojen. Polityka stała się nowym, abstrakcyjnym pojęciem, w którym podział na wojnę absolutną i wojnę realną został zniesiony. Od tej pory sprzeczności w systemie Clausewitza miały tworzyć się na gruncie polityki, dla której wojna była tylko instrumentem.

Po tak zarysowanym przez nas w skrócie cięciu epistemologicznym pruski generał zaczął przepisywać swoje dzieło strona po stronie. Niestety nie było dane mu tego ukończyć, dlatego *O wojnie* zawiera wszystkie etapy jego filozoficznej drogi. To zarazem czyni jego dzieło abstrakcyjnym i zagmatwanym, przez co było nieprzystępne dla znacznej części wojskowych. Tłumaczy to też popularność samego Jominiego i to, dlaczego Marks i Engels woleli studiować tego klarowną historię i dydaktykę wojskowości autorów takich jak ów szwajcarski żołnierz. Po intelektualnym rozprawieniu się z młodoheglizmem w swoich częstych pracach raczej nie mieli zbyt ochoty powracać do analizowania jeszcze wcześniejszego wykwitu niemieckiego oświecenia.

Wróćmy do samego Engelsa i roli doktryny wojskowej Jominiego w jego analizach wojennych. Choć ten wybór jest w świetle powyższej interpretacji zrozumiały, to mimo wszystko trzeba uznać, że wpływ szwajcarskiego teoretyka na współtwórcę socjalizmu naukowego nie był do końca fortunny.

Zdaniem Gata wpływ ten przejawiał się dobitnie w błędnej analizie wojny prusko–austriackiej (1866) autorstwa Engelsa i zresztą większości innych ówczesnych obserwatorów. Wedle relacji izraelskiego historyka współtwórcy socjalizmu naukowego był przekonany o koniecznej wygranej Austriaków. Sądzić miał, że Prusacy dopuścili się poważnym błędów, w tym przede wszystkim złamania „zasady Napoleona – Jominiego”, której treść głosi, że nigdy nie powinno się rozdzielać swoich wojsk jeżeli nie będą w stanie wesprzeć siebie nawzajem. Świadczy o tym poniższy cytat:

„Wyobraźmy sobie, że młodego pruskie podchorążego lub podporucznika, który zdaje egzamin na stopień porucznika, zapytają, jaki plan wkroczenia armii pruskiej do Czech dawałby największą rękojmię bezpieczeństwa. Przypuśćmy, że nasz młody oficer odpowie, iż 'najlepszy plan polegałby na tym, aby podzielić wojska na dwie mniej więcej równe części i jednej z nich kazać obejść Góry Olbrzymie ze wschodu, drugiej zaś z zachodu, z tym, że miałyby się one połączyć pod Jitschinem'. Cóż by na to odpowiedział egzaminujący oficer? Oświadczyłby młodemu człowiekowi, że plan ten grzeszy przeciwko dwóm podstawowym prawom strategii: po pierwsze, nigdy nie należy dzielić swych wojsk w ten sposób, by nie były w stanie udzielić sobie wzajemnej pomocy, przeciwnie, trzeba trzymać je bardzo blisko siebie; po drugie, w wypadku gdy maszeruje się różnymi drogami, należy połączenia poszczególnych kolumn dokonać w miejscu, które leży poza zasięgiem działania nieprzyjaciela – i dlatego proponowany przez niego plan jest najgorszym ze wszystkich możliwych planów” (Engels 1962: 429).

Kilka dni później zdaniem Gata musiał odwołać swoje słowa (a dosłownie *he have to eat his words*, Gat 1992), bowiem okazało się, że Prusacy odnieśli decydujące zwycięstwo. Jednakże naszym zdaniem Engels nie odwołał swoich słów. Cały czas był przekonany o błędzie zwycięskiej armii: „Prusacy, którzy na początku kampanii popełnili poważny błąd strategiczny, działali potem z taką pod względem taktycznym energią, że dosłownie w ciągu ośmiu doprowadzili kampanie do zwycięskiego końca” (Engels 1962: 432). Generalnie jednak winę za swoją błędną prognozę zrzucił na to, że jednak Austriacy wykazali się finalnie jeszcze gorszym dowodzeniem niż Prusacy, aczkolwiek słusznie zauważał, że głównym atutem pruskiej armii było zastosowanie szybkostrzelnych karabinów iglicowych (Engels 1962: 434 – 435). Z drugiej strony ewidentnie zwycięskiej armii nie docenił, gdyż tuż przed wybuchem wojny oceniał szanse na mniej więcej równe, przy nieznacznym przewadze liczebnej Austriaków, dodawał jednak, że armia pruska jest zdemoralizowana i niezaprawiona w boju, za to armia austriacka jest bardziej bitna i ma lepsze dowództwo – co jak widać szybko musiał odwołać (Engels 1962: 418 – 419). Na marginesie można jeszcze dodać, że błędne prognozy militarne nie były niczym niezwykłym w piśmiennictwie wojskowym tego autora. Przewidywał duże prawdopodobieństwo szybkiego zakończenia wojny krymskiej (Engels 1962: 63–64), kiedy krytykował sposób prowadzenia działań wojennych wojsk brytyjskich i wojny secesyjnej – choć niedługo wcześniej wyrokował, że może trwać w nieskończoność (Engels 1962: 410, 414). Równie błędnie zakładał, że kampania wojsk brytyjskich przeciwko powstaniu Sipajów w Indiach w roku 1858. Sądził, że dopóki Sipajowie zorganizowani byli w duże związki taktyczne Brytyjczycy mieli przewagę i wykorzystując swoją organizacyjną przewagę mogli z łatwością ich rozbijać. Jednak wyrokował, że po przejściu do wojny partyzanckiej Sipajowe stali się dużo bardziej mobilni i mają wsparcie ludu nienawidzącego kolonizatorów (Engels 1962: 120-121). Nie docenił Brytyjczyków, którzy szybko zawarli

porozumienie z właścicielami ziemskimi, na masową skalę przeprowadzali pacyfikacje wsi co skutkowało sukcesami w zwalczaniu partyzantki. Pozostały mu jedynie deklaracje, że ludność Indii już na zawsze będzie nienawidzić brytyjskich okupantów (Engels 1962: 123–125).

Wracając jednak do głównego wątku, jak wynika z analizy Gata również historyczność wojny związana z przemianami społeczno–gospodarczymi zaprezentowana przez Engelsa w *Anty-Dühringu* nie miała bezpośrednio nic wspólnego z analogicznymi wnioskami z *O wojnie*, ponieważ wszystkie najważniejsze idee swojego dzieła Engels zawarł już w tekście z 1851 r. *Warunki i perspektywy wojny Świątego Przymierza z Francją w roku 1852*. Zdaniem Gata w tej teorii wojny nie widać też wpływów Jominiego, czy jego ucznia Rüstowa, do których autor *Anty-Dühringa* sięgał znacznie częściej.

Zapewne Gat ma rację jeżeli chodzi o powyższe dzieło. Tym nie mniej jednak można domniemywać, że w niektórych Engelsowskich pismach wojskowych mamy do czynienia z separacją dziedziny polityki od dziedziny wojny, co może być poniekąd skutkiem wpływów Jominiego, który postrzegał wojnę jako statyczną, niezależną od zewnętrznych wpływów sferę. Separacja ta w pismach Engelsa nie oznacza, że wojna jest niezależna od wpływów polityki. Zauważa on przykładowo w artykule *Krytyka francuskiego systemu prowadzenia wojny*, że błędy wojskowe popełniane przez Francuzów mają swoje źródło w ambicjach dynastycznych i upartości Ludwika Bonaparte (Engels 1962: 76-78). Chodzi nam o to, że wierzył on w coś co można określić czystą sztuką wojenną podczas gdy dla dojrzałego Clausewitza sztuki wojennej zasadniczo od polityki nie da się oddzielić i zwycięstwa bądź porażki militarne są pochodną celów politycznych.

Innymi słowami Engels niejednokrotnie opisuje przypadki kampanii wojennych, które dałoby się wygrać lub w których dało by się uniknąć poważnych błędów gdyby nie „zewnętrzne” zakłócenia polityczne. Pisał przykładowo, że Neapolitańczycy mieliby szansę pokonać Garibaldię, gdyby nie walka dwóch stronnictw politycznych – liberałów i konserwatywnych kamaryli (Engels 1962: 335). Podobnie pisząc o wojnie francusko–pruskiej dokonuje analitycznego podziału na „względy polityczne” i na „względy wojskowe” (Engels 1962: 432). W przeciwieństwie do Clausewitza, który wiązał militarne porażki Napoleona ze źle dobranymi celami politycznymi (Herberg - Rothe 2007b: 17) Engels nie próbował wnikać zbyt w ich istotę i uważał, że w gruncie rzeczy Napoleonowi brakowało szczęścia.

Pomimo tego, jak musimy przyznać w porównaniu z Clausewitzem płytkiego rozumienia politycznych aspektów działań wojennych w ocenie konkretnych historycznych kampanii, trzeba oddać Engelsowi, że w swoich późnych dziełach zasłużył się głębokimi, trafnymi i ocierającymi się o genialność prognozami długotrwałych społeczno–politycznych konsekwencji wynikających z rozwoju ekonomicznego i technologicznego sztuki wojennej. Do najbardziej proroczych wypowiedzi należy ta we wspomnianej już przez nas przedmowy do broszury Zygmunta

Borkheima napisanej w Londynie w roku 1887:

„Niemcy nie mogą już prowadzić innej wojny, jak tylko wojnę światową, wojnę o niesłychanym dotąd zasięgu i zaciekłości. Osiem do dziesięciu milionów żołnierzy chwyci się wzajemnie za gardło, tak przy tym obzerając do cna Europę, jak nigdy i nigdzie nie uczyniła tego jeszcze żadna plaga szarańczy. Wszystkie spustoszenia Wojny Trzydziestoletniej wciśnięte w okres trzech do czterech lat ogólne, straszliwą nędzą spowodowane zdziczenie zarówno wojsk, jak i mas ludowych, zupełne rozprzężenie naszego misternego mechanizmu handlu, przemysłu i kredytu, a w końcu powszechne bankructwo; krach starych państw i ich mądrości państwowej, i to w takim stopniu, że korony będą się tuzinami walały po bruku i nie znajdzie się nikt, kto by je podniósł, absolutna niemożliwość przepowiedzenia jak się to wszystko skończy i kto się okaże w tej walce zwycięzcą; jeden tylko rezultat absolutnie pewny: powszechne wyczerpanie i powstanie warunków ostatecznego zwycięstwa klasy robotniczej. - Oto co czeka ludzkość, jeśli doprowadzony do szczytowego punktu system wzajemnego prześcigania się w zbrojeniach przyniesie wreszcie swoje nieuchronne wyniki” (Engels 1962: 573 – 574).

Widzimy z jaką precyzją i szczegółowością Engels przewidział czas trwania, intensywność i konsekwencje Pierwszej Wojny Światowej na dwadzieścia siedem lat przed jej wybuchem. Jedyną pomyłką tej prognozy było tylko przewidywanie ostatecznego zwycięstwa klasy robotniczej. Udało mu się jednak uchwycić niezwykle dynamiczny proces przemian w gospodarce kapitalistycznej stojącej za rozwojem technologii wojskowej. W podobnym tonie pisał w swoim liście do Richarda Sorgego 7 stycznia 1888r.:

„Wojna cofnęłaby nas natomiast o wiele lat wstecz. Szowinizm zalałby wszystko, byłaby to bowiem walka o istnienie. Niemcy wystawiłyby około 5 milionów żołnierzy, czyli 10% ludności, inne państwa – około 4 -5 %, Rosja – stosunkowo mniej. Ale ogółem byłoby na polach bitew 10 - 15 milionów ludzi”, wojna we Francji trwałaby długo z powodu umocnień. Jeżeli Niemcy przejdą do obrony dojdzie tam do przewrotu” (Engels 1962: 654).

Również ta prognoza zaskakuje swoją trafnością. Wydarzenia potoczyły się niemal dokładnie tak jak w powyższym cytacie. W wyczerpanych wojną politycznie Niemczech doszło do rewolucji i upadku kajzera. Profetyczny nastrój trzymał się Engelsa w kolejnych latach:

„Dwie tylko okoliczności przeszkodziły jak dotąd wybuchowi tej potwornej wojny: po pierwsze, niesłychanie szybki postęp techniki zbrojnej, który sprawia, że jeden nowy wynalazek modelu broni wyprzedzany jest przez drugi, jeszcze zanim można go było wprowadzić choćby w jednej armii, i po wtóre – absolutna niemożliwość obliczenia szans, całkowita niepewność, kto w końcu wyjdzie zwycięzcą z boju olbrzymów” (Marks, Engels 1971: 52).

Przewidując coraz większą dynamikę zbrojeń, która wcześniej czy później musi się przerodzić w wybuch najbardziej krwawych wydarzeń w dziejach na rok przed śmiercią w innym liście do

Sorgego popisał się niezwykle ciekawą prognozą wydarzeń na Dalekim Wschodzie:

„Wojna w Chinach zadała starym Chinom śmiertelny cios. Zamknięcie się w sobie stało się niemożliwe, wprowadzenie kolei żelaznej, maszyn parowych, elektryczności i wielkiego przemysłu stało się konieczne, chociażby tylko dla celów obrony wojskowej. Tym samym jednak następuje też rozkład starodawnego systemu dawnej gospodarki chłopskiej, w którym każda rodzina sama produkowała dla siebie również towary przemysłowe, a w konsekwencji następuje również rozkład całego starego systemu społecznego, który pozwalał na stosunkowo dużą gęstość zaludnienia. Miliony zostaną wykolejone i zmuszone będą emigrować; miliony te dotrą aż d Europy, i to w wielkich masach. konkurencja chińska, skoro tylko stanie się masowa, szybko doprowadzi do krańcowego zaostrzenia stosunków zarówno u nas, jak i u was, W ten sposób opanowanie Chin przez kapitalizm przyczyni się jednocześnie do obalenia kapitalizmu w Europie i Ameryce...” (Engels 1962: 657).

Autor zapewne nie zdawał sobie sprawy z tego, jak długa i wyboista będzie droga Chin na szczyt światowej gospodarki. Nie przewidział też masowych migracji, o których mówił, że będą miały charakter przede wszystkim wewnętrzny. Nie mniej jednak trafnie antycypował rewolucyjne, które przecież zaczęły się już kilkanaście lat po jego śmierci, w 1911r. Wybuchła Rewolucja Xinhai, która obaliła stare rządy i stanowiła wstęp do kolejnych walk i przemian, które ostatecznie zakończyły się proklamowaniem Chińskiej Republiki Ludowej. Engels zapewne nie spodziewał się, że to chińscy komuniści powołujący się między innymi na niego i Marksa wprowadzą swój kraj na drogę kapitalistycznej modernizacji i uczynią z niej światową potęgę gospodarczą, której wewnętrzne fluktuacje zagrażają całemu systemowi gospodarczemu. Być może skutek tego podczas następnego kryzysu prognoza zawarta w ostatnim zdaniu listu się sprawdzi – jest to wszakże przedmiot analiz współczesnych neomarksistów (Husson 2011, Foster, McChesney 2014). Pomimo tego więc, że refleksje Marksa i Engelsa nie były bezpośrednio inspirowane dziełem Clausewitza, to nie przeszkodziło im to w formułowaniu wielu ważnych i trafnych prognoz związanych z wpływem wojny na politykę i życie społeczne, a także polityki i życia społecznego na wojnę. Teraz natomiast spróbujemy zagłębić się w szczegóły pism wojskowych samego Engelsa i zaprezentować zawarte w nich najciekawsze koncepcje i wypowiedzi. Współcześnie w Polsce są one nieco zapomniane i rzadko ktoś się na nie powołuje, pozostając przy klasycznych dziełach. Jak się przekonamy można w nich jednak odnaleźć wiele interesujących aspektów twórczości autora *Anty-Dühringa*.

Główne problemy piśmiennictwa wojskowego Engelsa

W pismach wojskowych Engelsa zainteresowanie wojną i sztuką wojenną przejawia się głównie w wąskim sensie, tzn. jako teoria i praktyka prowadzenia zbrojnych działań wojennych (Koziej 1993:

25, Polak 2013). Kwestie filozoficzne i etyczne związane z wojną poruszał wraz z Marksem w pismach *stricto* teoretycznych, natomiast pisma wojskowe cechowało nastawienie praktyczne. Na tle wielu bardziej znanych dzieł piśmiennictwo wojskowe Engelsa może się wydawać do pewnego stopnia hobbystyczną, czy będącą wyrazem pasji, która nie miała bezpośredniego związku z marksistowskimi przekonaniem samego autora. Nie mniej jednak nie było to tylko hobby, pisma te cechujące się wysokim stopniem profesjonalizmu stanowią ciekawe uzupełnienie jego dorobku. Zawierają nie tylko szereg mniej lub bardziej trafnych prognoz co do przebiegu konkretnych kampanii wojennych i ich konsekwencji (co opisaliśmy w poprzedniej sekcji), lecz można tam odnaleźć również wiele spostrzeżeń co do samej historii wojskowości, organizacji armii, czy też kultury wojskowej poszczególnych narodów. Nie brakuje również analiz o charakterze ekonomicznym – co akurat w tym przypadku stanowi pewien łącznik pomiędzy pasjonackim charakterem pism wojskowym, a naukowością materializmu historycznego. Poniżej zaprezentujemy najciekawsze naszym zdaniem wątki tych pism.

Na początek jednak wypada zaprezentować genezę takich zainteresowań Engelsa. Odbił służbę wojskową w pruskiej armii jako artylerzysta w latach 1841–1842 w Berlinie. Uczęszczał wówczas na wykłady Friedricha Schellinga i nawiązał znajomość ze środowiskiem berlińskich młodoheglistów. W walce zbrojnej wziął udział już jako bombardier (kapral) artylerii zaciągnął się do armii biorącej udział w powstaniu palatynacko–badeńskim w roku 1849. Po wzięciu udziału w kilku potyczkach wycofał się wraz ze swoimi towarzyszami na teren Szwajcarii. Swoje wrażenia zrelacjonował w krótkim liście do Jenny Marks:

„Willich był jedynym jako tako zdatnym oficerem, poszedłem więc do niego i zostałem jego adiutantem. Uczestniczyłem w czterech starciach, z których dwa były dość poważne, zwłaszcza to pod Rastatt, i przekonałem się, że tak wysławiana odwaga w ataku to najpospolitsza cecha człowieka. Świst kul to nic nadzwyczajnego – i mimo że oglądałem wiele tchórzostwa, nie naliczyłem w całej kampanii tuzina ludzi, którzy by się w *bitwie* zachowywali tchórzliwie. O wiele więcej za to było 'walecznej głupoty' (...) dobrze się stało, że w kampanii wziął udział ktoś z *Nowej Gazety Reńskiej*, bo cała demokratyczna hołota była w Badenii i Palatynacie i teraz chwali się urojonymi czynami bohaterskimi (...) Spośród wszystkich panów demokratów nikt jednak, prócz mnie i Kinkla, nie walczył (...) Nasz oddział osłaniał odwrót armii badeńskiej, a potem, o 24 godziny później niż wszyscy inni, przekroczyliśmy granicę szwajcarską i wczoraj przybyliśmy tu, do Vevey (...) Jeśli otrzymam z domu trochę pieniędzy, pojedę prawdopodobnie do Lozanny lub do Genewy i zastanowię się, co czynić dalej. Nasz oddział, który bił się dzielnie, nudzi mnie, nie ma tu zresztą nic do roboty. Na polu walki Willich jest dzielny, opanowany, zręczny, posiada szybką i trafną orientację, ale poza tym jest plus ou moins [mniej lub bardziej] nudnym ideologiem i 'prawdziwym socjalistą'. Większość ludzi z korpusu, z którymi można rozmawiać, skierowana

została gdzie indziej” (Engels 1962: 597 – 598).

Choć udział w powstaniu był dla autora powyższego listu jedynie krótką przygodą, to jego krytyczny stosunek do niego i do organizacji wojskowej powstańczej armii jest mocno wyczuwalny.

Surowo oceniał wojskowe kompetencje powstańców, co znamionuje fakt, że tylko Willicha – byłego oficera armii pruskiej, który przeszedł na stronę rewolucji traktował jako pełnoprawnego dowódcę. Ogólna wymowa listu jest dość pesymistyczna. Engels wziął udział w powstaniu tylko dlatego, że sytuacja go do tego zmusiła. Miał też okazję wykazać się na tle innych „demokratycznych” powstańców, którzy dołączyli do armii tylko po to, aby przechwalać się swoimi „bohaterskimi” czynami w kręgach towarzyskich. Engels nie tylko nie chełpił się swoją odwagą, lecz wręcz deprecjonował jej rolę na wojnie zauważając, że w ferworze walki przychodzi niejako automatycznie. Często też bywa zbędna i może prowadzić do nieroztropnych posunięć. Nie miał złudzeń co do kiepskiej organizacji insurgentów i że prowadzone przez nich powstanie może zmienić się w karykaturę rewolucji. Zależało mu głównie na tym żeby komuniści wykazali się swoim męstwem na tle innych stronnictw, co im się zresztą udało. Tym samym można powiedzieć, że komuniści niejako mieli udowodnić swoją moralną rację do przewodzenia walce proletariatu.

Udział w powstaniu zachęcił autora do pogłębionych studiów nad sztuką wojenną i do pisania własnych rozpraw. Stał się ekspertem od spraw wojskowości w *Neue Rheinische Zeitung*, gdzie zajmował się krytycznych analiz najważniejszych bitew i potyczek Wiosny Ludów. O wysokiej jakości tego pisarstwa świadczyć może anegdota przytoczona przez Wilhelma Liebknechta. Ponoć autorstwo artykułów pisanych anonimowo przez Engelsa poświęconych walkom zbrojnym na Węgrzech były przypisywane wysokiemu stopniem węgierskiemu oficerowi (Liebknecht 1994: 140 – 142). Wśród przyjaciół i znajomych Engels cieszył się opinią wojskowego profesjonalisty, o czym świadczy nadane mu przez nich przezwisko „Generał”.

Spośród walk toczonych podczas Wiosny Ludów autora szczególnie interesowała taktyka walki miejskiej toczonej przez uzbrojony, rewolucyjny proletariat. Napisał kilka ciekawych artykułów na temat powstania czerwcowego w Paryżu w 1848r. W toczonych walkach ulicznych dostrzegał pierwsze cechy wojny totalnej. Walka była bezpardonowa – robotników ogłoszono wrogami społeczeństwa i wojska burżuazyjne nie okazywały im łaski dobijając wszystkich rannych i wziętych do niewoli (Engels 1962: 35 – 36). Kontekst klasowy w wydarzeniach tych zdaniem autora był bardzo widoczny, burżuazja szczególnie chętnie posługiwała się lumpenproletariatem w walce z robotnikami – byli to ludzie pozbawieni wszelkich skrupułów, którzy chętnie służyli temu, kto jest aktualnie przy władzy, dlatego Engels określił tą grupę mianem pretorian. Zorganizowani w tzw. „gwardię ruchomą” pretorianie burżuazji za stosunkowo dobry żołd przyczynili się do wysokich strat wśród robotników (1962: 38).

Problemy insurekcji autor upatrywał w braku dobrze zorganizowanego dowództwa jak i dobrej koordynacji między nimi. Chwalił insurgenów za tworzenie dynamicznych, lotnych kolumn, które sprawnie poruszały się po mieście. Doceniał fakt tworzenia umocnionych baz – jednak brak dobrej organizacji sprawił, że jeden z kluczowych obszarów nie był przez takową broniony, do tego wojska rządowe potrafiły lepiej wykorzystać warunki terenowe (Engels 1962: 40 – 41). Z drugiej strony Engels dostrzegał, że wprowadzenie wojskowych metod organizacji uchroniło powstanie przed totalnym załamaniem i wojska insurgenów pozostało zdyscyplinowane mimo naporu przeciwnika, a nawet było w stanie przystąpić do kontrofensywy. Niestety ostatecznie dała o sobie znać przewaga liczebna i w uzbrojeniu (głównie artyleryjskim) wojsk rządowych co skutkowało odcięciem i pokonaniem powstańców (Engels 1962: 44). Nie mniej jednak powstańcy zasługiwali na podziw. Udało im się stworzyć zręby organizacji zbrojnej, przez pewien czas walczyli z czterokrotnie silniejszym przeciwnikiem i mieli szansę na osiągnięcie sukcesu. Potrafili też wykorzystać miejskie sposoby fortyfikowania jak np. barykady, które spowalniały postępy silniejszego przeciwnika. Ostateczne wnioski Engelsa były dość optymistyczne. Uważał, że po rzezi powstańców lud jeszcze bardziej się zrewolucjonizował, więc dążenie do organizacji powstań, nawet gdy nie mają szans na zwycięstwo jest z perspektywy rewolucyjnej pożądane: „Klęska po uporczywej walce jest faktem o równie rewolucyjnej doniosłości, jak łatwo odniesione zwycięstwo” (Engels 1962: 50). Dla niego zbyt łatwe poddanie się, oddanie rewolucji bez walki było aktem zdradzieckim.

Słowa powyższe dla niejednego komentatora mogłyby się wydać kontrowersyjne. Ostatecznie jednak prognozy Engelsa nie sprawdziły się. Rewolucja upadła, klasa robotnicza poniosła olbrzymie straty, natomiast na kolejne powstanie w Paryżu trzeba było czekać ponad dwadzieścia lat. Z jednej strony taka postawa może się wydawać nacechowana romantyzmem i być przez to niebezpieczna, zbliżająca się do utopizmu. Z drugiej jednak strony zajęcia postawy wyczekującej, kunktatorskiej w żaden sposób nie mogło przybliżyć zwycięstwa rewolucji. Nie wiadomo też, czy nie wpłynęłoby jeszcze bardziej negatywnie na morale klasy robotniczej – jako były żołnierz Engels musiał sobie zdawać sprawę, że unikanie walki może być równie demoralizujące jak klęska. Tak czy inaczej ta postawa musiała być zaraźliwa dla kolejnych pokoleń marksistów walczących w kolejnych powstaniach i rewolucjach.

Przyszłe pokolenia miały zarazić się nie tylko tym nieco emocjonalnym podejściem do kwestii powstań robotniczych – autor *Anty-Dühringa* zostawił również kilka praktycznych wskazówek co do ich organizacji. Przede wszystkim powstanie takie uważał za sztukę rządzącą się swoimi prawami. Sądził, że wojska powstańcze opierać muszą się na zdyscyplinowanej organizacji i centralistycznym systemie dowodzenia. Po drugie muszą wykazywać się zdecydowaniem i gotowością na przyjęcie konsekwencji swojego wystąpienia. Po trzecie niezależnie od najlepszej

organizacji i motywacji zawsze będą ustępować wojskom rządowym, w związku z tym wojska powstańcze muszą polegać na przewadze liczebnej. W powstaniu ważna jest także szybkość działania – powstańcy muszą polegać więc na działaniach ofensywnych i swoim zdecydowaniem przeciągać na swoją stronę chwiejne elementy (Engels 1962: 54).

Ważny jest również rzecz jasna układ sił klasowych. Za jedną z głównych przyczyn niepowodzeń rewolucyjnych wystąpień, Engels uważał przejęcie w nich wiodącej roli przez drobnomieszczaństwo. Dowodzenie powstaniem przez ludzi wywodzących się z tej warstwy społecznej uważał za katastrofę, ponieważ nie znali się na taktyce i byli mało przedsiębiorczy, niezdolni do czynu i bojaźliwi (Engels 1962: 57). Dodatkowo stanowili chwiejny element – studenci pierwsi porzucali sztandary swoich oddziałów, często jeszcze przed nominacją oficerską (Engels 1962: 56). Uznał, że przejęcie dowodzenia przez drobnomieszczaństwo za każdym razem kończyć się będzie klęską powstania (Engels 1962: 52). Schemat przygotowania i przebiegu insurekcji powinien być zatem zupełnie inny. Uważał, że to klasa robotnicza jest najbardziej bojową siłą i to jej członkowie powinni przewodzić powstaniu – później dołączać się będą do nich robotnicy wiejscy i drobni chłopci. Ostatecznie rewolucja miała przeciągnąć na swoją stronę chłopstwo jako klasę, ponieważ faktycznie wielu chłopów dołączało się do walk podczas Wiosny Ludów w Niemczech – przyczyną tego było jarzmo pozostałości feudalizmu i wysokie podatki (Engels 1962: 56).

Jak wiemy z historii lekcję tą potrafili odpracować bolszewicy. Podczas Rewolucji 1905r. Lenin powołując się na Engelsa stwierdził, że trzeba „zapewnić *kierownictwo wojskowe* konieczne do prowadzenia wojny domowej, podobnie jak do każdej innej wojny, stworzyć punkty oporu otwartej ogólnoludowej walki” (Lenin 1985: 323). Zwracał też uwagę na znaczenie wiedzy wojskowej w walce proletariatu. Finałem było utworzenie po Rewolucji Październikowej armii, która kierowała się engelsowskimi zasadami organizacji wojskowej – zarówno partia jak i Armia Czerwona stawiały na centralizację, przewagę liczebną, przewodnią rolę klasy robotniczej i przyciąganie do siebie chłopstwa, co zdaniem historyków było główną przyczyną jej sukcesów (Mawdsley 2010).

Lekcji tej nie odrobili niestety anarchiści. Obserwując niepowodzenia powstania kantonalistów w Hiszpanii (1873–1874), w którym znaczną rolę odgrywali zwolennicy Bakunina, Engels zmuszony był napisać dla *Der Volksstaat* krytyczny artykuł zatytułowany *Teoria i praktyka bakuninowców. Uwagi wstępne*. W artykule tym przedstawił wpływ działań bakuninowców na klęski powstańców. Podstawowym problemem dla autora był przede wszystkim „bzdurny” program polityczny, który zakładał natychmiastowe wyzwolenie robotników z pominięciem „jeszcze kilku faz rozwoju” jakie musiała przejść Hiszpania (Engels 1962: 546 – 547).

Krytykował metodę strajku powszechnego jako środka do rozpoczęcia rewolucji:

„Z jednej strony, rządy – zwłaszcza gdy się je rozzuchwali powstrzymywaniem od polityki – nie

dopuszczają, by organizacja i kasa robotników osiągnęły tak wysoki poziom, z drugiej zaś strony, wydarzenia polityczne oraz bezprawia klas posiadających już o wiele wcześniej doprowadzą do wyzwolenia robotników, zanim jeszcze proletariats zdoła stworzyć sobie taką idealną organizację i taki potężny fundusz rezerwowy. A gdyby już je posiadał, nie musiałby uciekać się do okrężnej drogi strajku powszechnego, by dojść do celu” (Engels 1962: 547).

Pobrzmiwają w tym echa wojskowego doświadczenia autora. Był świadomy, że w owych czasach machina państwowa zgniecie organizacje robotnicze, które będą chciały pokojowo i demokratycznie budować swoje zasoby materialne, a następnie wykorzystać je do zorganizowania powszechnego strajku. Znacznie szybciej doszłoby do powszechnej insurekcji, która nawiasem mówiąc byłaby zapewne bardziej skuteczna. Zdaniem Engelsa głupota anarchistów polega na tym, że sprzeciwiają się każdemu przedsięwzięciu, które pochodziłoby od państwa lub wymagałoby centralizacji, bez względu na to czy jest sensowne czy nie. Wskutek tego anarchiści ponoszą odpowiedzialność za porażkę powstania kantonistów w Barcelonie, ponieważ zamiast agitować za walkę zbrojną w mieście, które miało już sporą tradycję walk na barykadach zdecydowali się oni na „okrężną” metodą strajku powszechnego wymierzonego w państwo zamiast w burżuazję czego jedynym skutkiem było to, że burżuazja miała więcej czasu na przygotowanie się do kontrataku (548 – 549).

Engels zwracał również uwagę na tchórzostwo i impotencję bakuninowców już po tym, jak jednak na przekór nim doszło do wybuchu walk zbrojnych w Hiszpanii. Jego zdaniem prezentowali oni na tyle niską wartość bojową, że mieli spore kłopoty z pokonaniem „kilku żandarmów i burżuji” (Engels 1962: 550). Co bardziej absurdalne wprowadzali paszporty (mimo, że to przejaw władzy państwowej) w rządzonych przez siebie miastach czym utrudniali przepływ ludzi i środków. Ostatecznie wszystko po to, aby poddawać te miasta wojskom rządowym za obietnice amnestii (Engels 1962: 550–552). To ostatnie musiało być dla autora szczególnie tchórzliwe i zdradzieckie, ponieważ jak pamiętamy, przedkładał on nad kapitulację walkę nawet w ciężkich warunkach dla powstańców, gdyż jej wartość dla podniesienia rewolucyjnych nastrojów jest ważniejsza niż poniesione straty.

Sednem fatalnej strategii anarchistów była dla Engelsa ich polityka, która zakładała autonomiczne rządy w każdym mieście. Wskutek tego zamiast połączyć siły i ruszyć po kolejne miasta, wojska rewolucyjne tworzyły odosobnione, pozbawione zewnętrznej pomocy garnizony, które szybko padały łupem wojsk rządowych (Engels 1962: 554–556). Innymi słowy przez swoją niechęć od państwa i centralizacji sami tworzą mnóstwo małych państw, a do tego przecząc samym sobie zaczęli wchodzić do władz kantonalnych. W powstaniach albo nie uczestniczą albo organizują własne odosobnione, bezzasadne rewolty (Engels 1962: 559). Nie wahają się również przed wypuszczaniem kryminalistów i dołączaniem ich do armii (Engels 1962: 557). W konkluzji autor

stwierdza, że bakuninowscy anarchiści pokazują jak nie robić rewolucji, a ich postępowanie zawsze prowadzi do rozdrobnienia sił rewolucyjnych (Engels 1962: 560).

Wracając jednak do głównego wątku rozważań, poglądy Engelsa na przygotowanie i przeprowadzenie powstania nie były bynajmniej statyczne. Śledząc jego prace da się zauważyć pewną historyczną ewolucję. Wyrazem tej tendencji była przede wszystkim słynna przedmowa do marksowskich *Walk klasowych we Francji*. Zaprezentował wówczas po raz kolejny krytyczne spojrzenie na walki uliczne prowadzone przez powstańców stwierdzając, że podczas tych walk po stronie powstańców przeważa taktyka skoncentrowana na obronie barykad (Engels 1962: 576). Już za pojedynczymi sukcesami insurgentów podczas rewolucji 1830 i 1848 roku stał przede wszystkim fakt przechodzenia części wojska na stronę ludu lub wykazywanie obojętnej postawy połączonej z przekazywaniem broni. Już wtedy budowanie barykad nie było warunkiem sukcesu, lecz miało znaczenie bardziej moralne (Engels 1962: 577). W późniejszych latach warunki zaczęły zmieniać się jeszcze mocniej na niekorzyść powstańców. Dzięki rozwojowi broni i zwiększonej sile ognia (głównie za sprawą artylerii) wojsko ma więcej środków do niszczenia barykad i siły żywej. Engels zawyrokował, że walki uliczne będą coraz rzadsze, a w konkluzji, że tak jak zmieniają się warunki wojen między narodami, tak zmieniają się warunki wojen pomiędzy klasami (Engels 1962: 579).

W parze z powyższymi wypowiedziami szły jego analizy rozwoju organizacyjnego burżuazyjnych armii. Były one bardzo ważne, ponieważ badały możliwości jej przyszłego rozpadu bądź przejścia na stronę rewolucjonistów. Już w liście do Marksa z 1851. Engels zauważył, że „dezorganizacja armii i całkowite rozluźnienie dyscypliny były zarówno warunkiem, jak i następstwem każdej dotychczasowej zwycięskiej rewolucji” (Engels 1962: 603). System mobilizacyjny współczesnych mu armii w drugiej części drugiej połowy XIX wieku został oparty o wzorzec pruskiej landwehry. Twierdził, że ze względu na swą genezę jest to system na wpół rewolucyjny, bowiem wywodził się on z pruskiego ruchu oporu wobec Napoleona i jego reformatorskich ambicji; organizowany był w celu wsparcia planowej wojny ludowej przeciwko Francuzom. W czasie wojny francusko – pruskiej (1870 – 1871), w artykule *Walki we Francji* wspominał, że nawet pomimo tego, że w Prusach panuje monarchia absolutna, to jej system organizacji armii stworzony właśnie podczas wojen napoleońskich przez Scharnhorsta wciąż zachował swój po części rewolucyjny charakter (Engels 1962: 510). W pochodzącym z tego samego okresu artykule zatytułowanym *Jak pokonać Prusaków* mówił o sprzeczności tego systemu polegającej na tym, że pozostawanie obywateli w wieloletniej gotowości bojowej kłóci się z absolutystycznym systemem rządów, bowiem żołnierze gotowość taka jest potrzebna, gdy walczy się za ojczyznę, nie za króla – w systemie absolutystycznym wymaga to wieloletniej tresury, która kosztuje wiele czasu i pieniędzy, a jednocześnie nie jest zbyt skuteczna, ponieważ w Prusach wielu zdolnych do służby mężczyzn pozostawało w domach. System taki wyczerpuje zasoby kraju i będzie on w dłuższym okresie nie do zniesienia (Engels

1962: 487 – 490).

Powyższe i podobne analizy doprowadziły w końcu Engelsa do poszukiwania potencjału rewolucyjnego w armii. W artykule *Socjalizm w Niemczech* napisanym niedługo przed śmiercią, w roku 1891 twierdził, że żołnierze niemieckiej armii są coraz bardziej podatni na wpływy socjalizmu. Także w przemówieniu z okazji dwudziestej rocznicy Komuny Paryskiej ogłaszał, że armia zaczyna odzwierciedlać myśli i uczucia narodu, że żołnierze mogą przeciwstawić się burżuazji (Engels 1962: 575). Zdaniem niektórych komentatorów, takich jak Martin Berger było to oznaką pasywnej taktyki, którą na starość zaczął wyznawać Engels i która miała oznaczać bierne oczekiwanie na zrewolucjonizowanie się burżuazyjnej armii (Berger 1977: 169). Gilbert Achcar polemizował z tym poglądem twierząc iż, Engelsowi chodziło o to, że nawet po przejściu części armii na stronę rewolucji będzie musiała ona zaangażować się w walki uliczne z siłami wciąż wspierającymi stary porządek (Achcar 2002). Bez względu na to jakie były rzeczywiste intencje Engelsa jako zapowiedzi okazały się dość bliskie rzeczywistości, choć niestety również zgodnie z jego przewidywaniami poprzedzone czteroletnią szowinistyczną wojną kosztującą życie milionów żołnierzy. Generalnie jednak miał rację, gdyż w następstwie tej rzezi wielu z nich – zwłaszcza w Niemczech i w Rosji przeszła na stronę ruchów rewolucyjnych.

Tematyka pism wojskowych Engelsa nie ograniczała się tylko do analizy działań insurekcyjnych i organizacji armii burżuazyjnych w perspektywie przyszłej rewolucji. Większość jego pism poświęcona była historii wojskowości, zwłaszcza historii technologii wojskowej i toczącym się za jego życia wojnom konwencjonalnym – czyli w terminologii Engelsowskiej wojnami pomiędzy rządami, które zawierają pokój po załamaniu ich maszyny wojennej (Engels 1962: 515). Zajmował się także wojnami narodowymi, czyli wojnami toczonymi przez, jak ich sam nazywał „barbarzyńców” w koloniach, a także jedynym za jego życia europejskim przypadkiem, czyli wojną francusko-pruską. Wojna narodowa w aspekcie militarnym miała się różnić jego zdaniem głównie brutalnym oporem stawianym przez naród nawet po załamaniu się maszyny wojennej i rządu. Była to jak można się domyślać, walka toczona na śmierć i życie aż do zwycięstwa lub totalnej pacyfikacji obrońców. Nie sposób tu przytoczyć lub streścić wszystkich relacji Engelsa z tych wojen, które możemy zbiorczo określić mianem wojen burżuazyjnych. Nie ma sensu również szersza prezentacja artykułów na temat historii wojskowości i technologii wojskowej, ponieważ mniej więcej taką samą, przy czym bardziej aktualną wiedzę można znaleźć w każdym współczesnym studium historii wojskowości. Ograniczymy się zatem do omówienia najbardziej interesujących i niekiedy zaskakujących fragmentów tych prac, aby pokazać jak bogate, wszechstronne, a nieraz odkrywcze było piarstwo wojskowe autora.

Tym, co przyciąga uwagę we wczesnych jego pismach są uwagi na temat związków między sztuką wojenną, a kulturą danego narodu. Engels rzecz jasna nie był szowinistą, rasistą ani nacjonalistą

więc nie chodziło mu o to, że dobre lub złe osiągnięcia na polach bitewnych danych nacji wynikały z różnic rasowych lub naturalnej wyższości jej członków. Chodziło mu raczej o specyficzną kulturę wojskową danych narodów wynikającą z wielu dziesięcioleci tradycji danych rodzajów wojsk, kształtowanego przez nią nastawienia do wojny, szkolnictwa, ciągłości pokoleniowej kadry, innowacji bądź zaniedbań technologicznych itd. Wydaje się przy tym, że z pewną antypatią traktował wojska wielkich mocarstw, często będąc nader wobec nich krytycznym.

Przejdźmy jednak do konkretów. Na przykład pisząc relacje z wojny krymskiej o dowodzeniu brytyjskim miał następującą opinię:

„Anglik z natury jest wojowniczy i oficer brytyjski więcej i częściej grzeszy w walce właśnie tym, że zapomina o swoich obowiązkach dowódcy i bije się jak zwykły żołnierz. Wie przecież, że w ten sposób niezawodnie spotka się z pełnym uznaniem swoich rodaków, chociaż w każdej innej armii naraziłby się takim postępowaniem na wydalenie z armii za utratę panowania nad sobą” (Engels 1962: 87).

Autor krytycznie zatem wypowiadał o zdolnościach dowódczych Anglików, choć z drugiej strony potrafił uczciwie zauważyć, że przy żołnierzu tureckim nie ma to znaczenia, ponieważ ten: „tak dalece przywykł do widoku ucieczki swych własnych oficerów, że w zapale bojowym bynajmniej nie myśli o jakichkolwiek dowódcach i ich rozkazach” (Engels 1962: 87). Zatem przywary brytyjskich oficerów nie zawsze mają druzgocący efekt. Co do Turków uważał, że są oni kontynuatorami islamskiej tradycji wojskowej, której duch „poniósł niegdyś sztandar Islamu z Mekki do Hiszpanii i został zatrzymany dopiero pod Poitiers. Jego siła ofensywna wyczerpała się, zachowały się jednak ślady jego siły obronnej”, w związku z czym uważał, że uporczywe stawianie oporu jest cechą typowo turecką (Engels 1962: 86). Niemniej jednak napisał artykuł *Sprawy wojskowe w Anglii*, w którym skupiał się na złej organizacji dowodzenia i złym podziale kompetencji w brytyjskiej armii, dodatkowo panował w niej „podział władzy” zamiast „podziału pracy” (Engels 1962: 71 – 73).

Równie wnikliwie podczas wojny krymskiej analizował armię rosyjską. Twierdził, że rosyjska piechota jest przyzwyczajona do walki w zbitych kolumnach i przez to nie da sobie rady podczas „małej wojny”, gdzie walczą nieduże związki taktyczne. Za nieudaną uważał reformę kozactwa polegającą na utworzeniu z nich regularnego wojska. Sądził, że ci przyzwyczajeni do plądrowania wojacy znajdują się gdzieś pomiędzy armią regularną i nieregularną, przez co nie reprezentują odpowiedniej wartości bojowej (Engels 1962: 63–64). Krytykował mocno również francuską armię za to, że nad względami wojskowymi przeważają tam partykularne ambicje generalskie i dynastyczne (Engels 1962: 76–78).

Engels sformułował również kilka ciekawych uwag na temat polskiej wojskowości. Podczas wojny krymskiej za upadek twierdzy Kars obwiniął głównie „polskich awanturników”, którzy wraz z ich

węgierskimi, równie awanturniczymi odpowiednikami stanowili trzon armii sojusznicych w tym rejonie, przez co armia ta nie wykazała się zbyt w walce z regularną armią rosyjską (Engels 1962: 85). Cenił natomiast polską kawalerię. W artykule napisanym przez niego do *The New American Cyclopaedia – Popular Dictionary of General Knowledge*, pod hasłem „kawaleria” obok historii kawalerii medyjskiej i perskiej można znaleźć wzmianki także o Polakach. Autor pisał, że wraz z Niemcami, Polacy stanowili trzon jazdy napoleońskiej, choć jednocześnie twierdził, że była to kawaleria słabsza od pruskiej jazdy Fryderyka Wielkiego (generalnie uważał kawalerzystów napoleońskich za „odważnych ludzi, ale marnych jeźdźców”). Zauważył jednocześnie, że to głównie z Polaków rekrutowała się kawaleria współczesnej mu armii pruskiej (Engels 1962: 206–208). W innym piśmie opisywał rolę polskich i węgierskich kawalerzystów jako trzonu formacji kawaleryjskich Austro–Węgiei. Znał i cenił również polskich dowódców rewolucyjnych – Ludwika Mierosławskiego i Józefa Bema. Uważał Mierosławskiego za dobrego dowódcę, który potrafił zastąpić niekompetentnych dowódców rewolucyjnych podczas powstania palatynacko – badeńskiego. Dzięki umiejętnościom polskiego generała reprezentującej mizerną jakość armii powstańczej udało się nawiązać wyrównaną walkę z czterokrotnie liczniejszymi wojskami przeciwnika (Engels 1962: 59). O Józefie Bemie współautor *Manifestu Komunistycznego* napisał z kolei hasło do wspomnianej powyżej encyklopedii amerykańskiej. Wytknął mu błąd popełniony podczas obrony Woli w czasie powstania listopadowego, kiedy miał nie wykorzystać należycie posiadanych przez siebie dział. Po za tym Engels uważał go jednak za znakomitego dowódcę, który dobrze sobie radził w warunkach wojny partyzanckiej i wojny górskiej. Uznawał go również za zręcznego przywódcę, który potrafił zjednać sobie lud i zadbać o rekrutację do armii powstańczej w czasie Wiosny Ludów na Węgrzech (Engels 1962: 290 – 291).

To właśnie artykuły i hasła pisane do amerykańskiej encyklopedii są świadectwem jego rozległej wiedzy z historii wojskowości. Wiedza w nich zawarta nie ustępowała innym profesjonalnym pracom. Przykładowo jego opisy rzymskiej maszyny wojennej w praktyce nie wiele różnią się od analogicznych zapisów w *Sztuce wojny* Nicolò Machiavellego (Machiavelli 2008 17 – 61). Obalał również rozmaite popularne mity np. o decydującej roli ataku podczas wojny – twierdził, że poglądy o decydującej roli ataku są błędne i wynikają z historycznych przykładów wielkich jednostek jak Aleksander, Cezar, Hannibal itd. Wynikać miało to również z tego, że trudno jest znaleźć wiele przykładów wygranych bitew obronnych, choć takowe istnieją i miały znaczący wpływ na historię np. Grecy pod Maratonem, Platejami itd. Podobnie Anglicy pod Poitiers, Crecy (Engels 1962: 285). Generalnie jednak większość jego tez było powtórzeniem głównych zasad napoleońskiej sztuki wojennej, która polegała na atakach wojsk uszeregowanych w zwarte kolumny, dążeniu do jednej decydującej o losach kampanii bitwy, gdzie wszystko zostaje postawione na jedną kartę, czy decydującej roli odwodów, które były główną siłą rozstrzygającą

podczas tych bitew i ściganiu nieprzyjaciela aż do ostatecznego rozbicia jego sił.

Engels był również jednym z pierwszych komentatorów, który dostrzegał wagę rozgrywającej się w Stanach Zjednoczonych wojny domowej. W przeciwieństwie do innych, którzy uważali tę wojnę za nie wiele znaczący lokalny konflikt, dostrzegał jej wielki wpływ na losy Stanów Zjednoczonych, świata i przyszłej sztuki wojennej. W swoich artykułach do *Volunteer Journal for Lancashire and Cheshire* jej bezprecedensowy charakter jako wojny pozycyjnej trwającej miesiącami – był to pierwsza wojna takiego typu na tak szeroką skalę (Engels 1962: 397). Jako jeden z pierwszych Engels sformułował postulat o konieczności zwiększenia liczebności armii regularnych, ponieważ w nowoczesnych wojnach będą potrzebne liczne kadry do rozwinięcia dużo większych armii ochotniczych, na których barkach będzie spoczywał ciężar wielomiesięcznych walk (Engels 1962: 400–401). Jak widać, już wówczas przewidywał, że przyszłe konflikty będą zużywać znaczne większe ilości zasobów ludzkich. W *Die Presse* podkreślał inne zalety nowoczesnej wojny tkwiącej w konflikcie amerykańskim, jak najdłuższa w dotychczasowej historii długość linii zaopatrzeniowych (Engels 1962: 403 – 404). Był również pod wrażeniem rozmachu wielkich strategicznych operacji prowadzonych przez jankesów. Jednocześnie krytykował generałów przesadnie nastawionych na tzw. „wojnę manewrową” unikających wydania decydującej bitwy – autor pomimo dostrzegania nowoczesnych aspektów wojny dalej pozostawał uczniem szkoły Napoleona i Jominiego (Engels 1962: 411 – 412).

Ostatnim wielkim konfliktem, który omawiał była wojna francusko–pruska. Główne jej znaczenie w pracach Engelsa polegało naszym zdaniem na tym, że jej doświadczenia pozwoliły mu sformułować dalekosiężne i trafne prognozy na temat przyszłej wojny światowej, co omówiliśmy już w poprzedniej sekcji. Późniejsze prace Engelsa były już niejako podsumowaniem jego wcześniejszego dorobku, gdzie zajmował się głównie omawianiem rozwoju technologii na organizację i sposób walki nowoczesnych armii. Do głównych, rewolucyjnych wynalazków swojej epoki zaliczał wynalezienie karabinu iglicowego i wprowadzenie zmian w systemie mobilizacji armii (Engels 1962: 583).

Prace poświęcone technologii i zmianom w sposobach walki walczących oddziałów są znaczącą częścią jego spuścizny. Jednym z najlepszych przykładów jest wydany już po jego śmierci artykuł *Taktyka piechoty jako konsekwencja przyczyn materialnych 1700–1870*. Omawiał w nim, jak bardzo wprowadzanie nowych rodzajów broni zmieniało sztyk, w którym walczyła piechota np. po wprowadzeniu karabinu skałkowego z piechoty znikła pika natomiast linie uległy znacznemu wydłużeniu. Prawdziwym mistrzem łączenia czynników materialnych był zdaniem Engelsa jeden z głównych aktorów wojny siedmioletniej – pruski król Fryderyk Wielki. Łączył on: materiał ludzki – świetnie wyćwiczone, niepewne i trzymane kijem w ryzach, rekrutujące się po części z wcielonych jeńców wojsko plus broń – ciężkie działa i szybko lecz mało celne karabiny skałkowe o gładkiej

lufie z bagnetami (Engels 1962: 589). Autor zauważył również przełom jaki nastąpił podczas wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych – rozproszeni lokalni osadnicy dysponujący myśliwskimi strzelbami, dotychczas nie mającymi zastosowania w regularnej wojnie doskonale się nimi posługując atakowali przy rozproszonych szykach z zaskoczenia zwarte linie brytyjskie i rozbijali je (Engels 1962: 590). Po rewolucji z kolei Francuzi doprowadzili do szeregu innowacji i wprowadzając do taktyki piechoty formacje oparte na dynamicznych kolumnach doprowadzili się do załamania systemu opartego na wielkich, rozciągniętych liniach wojska zadając Prusakom druzgocącą klęskę pod Jeną w 1807r. (Engels 1962: 591). Natomiast wojna francusko-pruska udowodniła przewagę systemu *landwehry* nad systemem konskrypcyjnym, dodatkowo Prusacy pokazali swą przewagę wprowadzając kolumny kompanijne w miejsce kolumn batalionowych używanych przez Francuzów (Engels 1962: 593).

W mniej więcej taki sposób napisane było większość wywodów Engelsa na temat historii wojskowości. Uderzają czytelnika swoim profesjonalizmem, przenikliwością i skupieniem na często niezauważalnych dla laika detalach. Biorąc pod uwagę to, że pisma wojskowe mają nieco hobbystyczny i drugorzędny wymiar w porównaniu do prac, które stanowiły główny wkład autora do doktryny marksistowskiej, trzeba tym bardziej je cenić jako bardzo złożoną i interesującą część jednego z najbardziej płodnych i imponujących intelektualistów dziewiętnastego wieku.

Marks o wojskowości

Spuścizna Marksa na temat spraw wojskowych na tle Engelsa jest stosunkowo niewielka. Zdecydowanie więcej uwagi poświęca się jego pismom poświęconym tematom dyplomacji. Zainteresowanie autora *Kapitału* sprawami wojskowymi przejawia się przede wszystkim w pojedynczych listach jakie wymieniał z Engelsem. Dzielił się z nim wrażeniami z lektur poświęconych wojskowości, jak i też komentował postępy w wojskowej publicystyce swojego przyjaciela.

Przykładowo w liście 25 września 1857r. Marks komentował, że historia wojskowości uwydatnia związki pomiędzy rozwojem sił wytwórczych, a ewolucją stosunków społecznych. Podał przypadek Rzymian stwierdzając, że obozowy majątek żołnierzy był historycznie pierwszą prawną formą uznania własności ruchomej. Zauważył również, że w armii po raz pierwszy na szeroką skalę zaczęto wykorzystywać maszyny. Spekulował, że być może nawet wynalezienie pieniądza było związane z organizacją wojskową i koniecznością wypłacania żołdu żołnierzom. W armii mieliśmy też po raz pierwszy do czynienia z podziałem pracy. W konkluzji autor listu stwierdził, że w pismach wojskowych Engelsa jak w soczewce skupia się cała historia burżuazyjnych form społecznych (Engels 1962: 608 – 609). Jak widać Marksa, być może w jeszcze większym stopniu niż jego przyjaciela interesowało ekonomiczne podłoże rozwoju armii, jak i jej wpływ na rozwój

samej gospodarki. Interesowała go zwłaszcza starożytna historia materialnego podłoża w wojny – w innym liście do Engelsa twierdził, że znakomicie kwestię tą opisuje *Historia Rzymska* Appiana z Aleksandrii. Z tej lektury wziął się również jego podziw dla Spartakusa, którego uznał za „największego bohatera czasów starożytnych”, zauważył także, że Cezar rozmyślnie mógł popełniać błędy militarne dla korzyści politycznych (Engels 1962: 612).

Polityczna analiza wojen i wojskowości była drugim po warunkach materialnych najważniejszym aspektem zainteresowań niemieckiego filozofa. W listach do Engelsa wielokrotnie mówi o politycznych warunkach prowadzenia wojny, wpływie interesów dynastycznych itd. Kiedy autor *Anty-Dühringa* analizował głównie wojskowe aspekty prowadzenia tej wojny, Marks analizował jej konsekwencje polityczne dla świata, przede wszystkim konsekwencje zniesienia niewolnictwa, które zapowiadało rozkład reszty pozostałości tego systemu na świecie. Zdaniem Augusta Nimitza marksowskie analizy polityki Lincolna są dużo bogatsze i ciekawsze niż dużo bardziej znane komentarze na temat polityki Napoleona zawarte w *18 Brumaire...*, ponieważ w swoich artykułach pokazywał między innymi, jak „zwykła” wojna domowa pomiędzy dwoma wrogimi obozami może przekształcić się w rewolucyjną wojnę o zniesienie niewolnictwa (Nimitz 2011).

Poglądy Nimitza wydają się być zasadne, ale warto zwrócić również uwagę na to, że w swoich listach Marks potrafił polemizować z Engelsem w sprawach wojskowych i była to trafna polemika. W liście z 7 sierpnia 1862 roku Marks poddał krytyce stanowisko Engelsa, który twierdził, że konfederaci są słabi i wkrótce się poddadzą. Zdaniem Marksa błędne działania prowadzone przez jankesów uczyniły z terytorium konfederatów prawdziwą twierdzę, dlatego nie powinno się ich stawiać jeszcze na straconej pozycji (Engels 1962: 617). Zauważył, że na południu całą pracą produkcyjną wykonywali Murzyni, co umożliwiało konfederatom pełne wykorzystanie swoich sił zbrojnych. Przy okazji trafnie zastrzegł, że wystawienie przez Północ choćby jednego pułku murzyńskiego będzie miało niezwykle efekt propagandowy i poważnie nadszarpienie morale konfederatów (Engels 1962: 618). W kolejnym liście z tego samego okresu zgodził się z przyjacielem, że wojnę wygra Północ, ale jednocześnie argumentował, że wojna potrwa jeszcze długo, ponieważ konfederaci posiadali lepszą organizację wojskową (Engels 1962: 619). Marks nie mylił się. Wojna trwała jeszcze prawie trzy długie lata.

Kolejny raz Marks wojenną intuicją błysnął kilka lat później, podczas wojny francusko – pruskiej. W liście do Brunszwickiego Komitetu Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Niemiec trafnie wyrokował, że kolejną wojną Niemców po wojnie z Francją będzie wojna z Rosją (Engels 1962: 639). Co do samej wojny francusko – pruskiej uważał, że „Obecna wojna otwiera nową epokę w dziejach świata, albowiem Niemcy dowiodły, że nawet bez niemieckiej Austrii zdolne są, *niezależne od zagranicy*, kroczyć swoją własną drogą. To, że Niemcy uzyskują najpierw swą *jedność w koszarach pruskich*, jest w pełni zasłużoną karą” (Engels 1962: 640). Najważniejszy był

oczywiście wniosek polityczny z tej wojny – wybicie się Niemców i ich aspiracja do mocarstwowej roli stawiało również w nowym położeniu niemiecką klasę robotniczą, która powinna dążyć do walki z szowinizmem i rewolucyjnego obalenia przepełnionych imperialistycznymi ambicjami rządów. Kilka miesięcy później w liście do Kugelmana grzmiał, że wojna ta obnażyła i skompromitowała dotychczasowe elity, że nauczy ona proletariat posługiwania się bronią (Engels 1962: 644). Można domniemywać, że dzięki temu klasa robotnicza miała stać się *nemesis* zyskującej na wojnie burżuazji, na co pomstował niemiecki filozof (Engels 1962: 646).

Co ciekawe Marks miał także porady dotyczące taktyki, które kierował do obrońców Komuny Paryskiej. W liście do Edwarda Spencera Beesly'ego skarżył się, że powstańcy nie posłuchali jego rad:

„...Gdybyż Komuna była usłuchała moich ostrzeżeń! - doradzałem jej członkom umocnienie północnej strony wzgórz Montmartre'u, strony pruskiej, a mieli jeszcze dość czasu, żeby to zrobić, przepowiadałem im, że w przeciwnym razie wpadną w pułapkę; zdemaskowałem przed nimi Pyata, Grousseta i Vesiniera; żądałem od nich, by natychmiast odesłano do Londynu wszystkie dokumenty kompromitujące członków rządu obrony narodowej, żeby w ten sposób mieć możliwość powstrzymania do pewnego stopnia wściekłości wrogów Komuny – plan wersalczyków byłby wtedy częściowo udaremniony...” (Engels 1962: 648).

Marks nie zadowalał się więc rolą biernego analityka materialnych i politycznych aspektów wojny. Potrafił wpadać na praktyczne pomysły, choć jak widać niestety nie zostały one wykorzystane. Jego korespondencja świadczy jednak, że w miarę czasu i możliwości potrafił niemało czasu poświęcać sprawom wojskowym.

Inną kwestią są artykuły pisane przez Marksa w celach zarobkowych do amerykańskiej encyklopedii poświęcone głównie słynnym generałom. Jak wiadomo za opisy kwestii militarnych odpowiada w nich Engels, który był w tych sprawach jego *ghostwriterem*. Z tego powodu nie będziemy ich tutaj omawiać.

Problem strategii ruchu socjaldemokratycznego wobec organizacji wojskowej

Po wojnach prowadzonych przez Prusy i zjednoczeniu Niemiec prominentni politycy oraz teoretycy ruchu socjaldemokratycznego również zaczęli zmagać się z problematyką wojny i wojskowości. Musieli znaleźć przeciwwagę dla rosnącego w siłę militarizmu niemieckiego i pozostałych mocarstw. Wobec braku gotowej marksistowskiej teorii wojny próbowali oni na różne sposoby mierzyć się z wyzwaniami swoich czasów.

Głównym z pomysłów socjaldemokratów wobec rosnącego zagrożenia militarystycznym była idea zastąpienia armii regularnej armią milicyjną. Jak dowodził niemiecki historyk Nicholas Stargardt socjaldemokracy ideę wojska milicyjnego przejęli od radykalnych liberalnych demokratów

(Stardgardt 1993: 50). Nie zwracano uwagi na to, że dotychczasowe wojska milicyjne ponosiły klęski na polu bitwy w starciu z nowoczesnymi armiami: milicja szwajcarska została pokonana przez wojska palatynackie, oparte na systemie milicyjnych wojska powstańcze w trakcie Wiosny Ludów w Niemczech również zostały pokonane bez większych kłopotów. Pomimo to socjaldemokraci tacy jak August Bebel, Wilhelm Liebknecht, a później także Franz Mehring i Karol Radek uprawiali apologię tego sposobu organizacji i skupiali się na jej rzekomych zaletach organizacyjnych, jak krótki czas służby i szkolenie wojskowe młodzieży.

Socjaldemokraci stali bowiem przed trudnym zadaniem poradzenia sobie z sytuacją, gdy z jednej strony Europą targały kryzysy gospodarcze, a z drugiej z produkcja coraz doskonalszych środków zniszczenia coraz bardziej przybierała na sile. Pokusie zastąpienia regularnego wojska armią milicyjną nie oparł się nawet Engels. Jak twierdził Michał Sokolski:

„O ile kapitalizm jest systemem „społecznej anarchii produkcji”, szaleńczy wyścig zbrojeń uznać można „społeczną anarchię produkcji militarnej” w skali całego świata. W sferze ekonomicznej brak uspołecznienia środków produkcji w sposób konieczny prowadzi do kryzysów nadprodukcji – w sferze militarnej odpowiednikiem światowego krachu finansowego jest wybuch światowej wojny. W tej perspektywie projekt rozbrojenia Europy stanowi w istocie projekt globalnego uspołecznienia środków zniszczenia. Zdaniem Engelsa jedynym wyjściem z pułapki militarizmu jest całkowita likwidacja postnapoleońskich aparatów armii, zastąpienie ich przez niewielkie, działające według zupełnie innych zasad obywatelskie milicje i przeznaczenie uwolnionych w ten sposób środków na inne cele – na przykład ustawodawstwo socjalne” (Sokolski 2004).

Propozycja Engelsa i pozostałych socjaldemokratów miała więc swoją wewnętrzną logikę, lecz była niestety całkowicie utopijna. Mimo, że formacja nie mogła być skuteczna, ani też socjaldemokracja nie dysponowała środkami możliwymi do jej ustanowienia ten rodzaj organizacji wojskowej dalej był forsowany. Bebel powoływał się na przykłady sukcesów milicji w czasie angielskiej wojny domowej, rewolucji francuskiej czy ruchu partyzanckiego w Niemczech organizowanego przez Gneisenaua i Sharnhorsta. Powtarzał oprócz tego argument Liebknechta głoszący, że konwencjonalne armie są niezdolne do kontynuowania wojny po pierwszej większej porażce. Zdaniem na Stardgardta na bardzo abstrakcyjnym poziomie argumenty te mogły się wydawać przekonujące – problem milicji osadzały bowiem na historycznym gruncie walki mas ludowych w obliczu zewnętrznej inwazji, argumentacja ta nie brała pod uwagę warunków szkolenia milicji w czasie pokoju (Stardgardt 1993: 51). Oprócz tego musimy zwrócić uwagę, że zwolennicy systemu milicyjnego powoływali się zazwyczaj na historycznie zamierzchłe czasy. Jedynym bardziej aktualnym przykładem masowego zastosowania milicji była wojna secesyjna, jednakże socjaldemokraci nie zwracali uwagi, że obie strony konfliktu musiały zdecydować się na ten system przymuszone koniecznością tj. brakiem odpowiedniej regularnej armii. Przyczyniło się to zarówno

do długiego trwania wojny jak i w późniejszym okresie dużych strat niewyszkolonego i niedoświadczonego wojska.

W końcu XIX wieku większość socjaldemokratów dalej wierzyła w milicję zwracając się jednocześnie w stronę szwajcarskiego modelu milicji. Liebknecht i Bebel w 1893 ślali nawet raporty do Reichstagu, w których twierdzili, że jesienne manewry szwajcarskiej milicji udowodniły jej przewagę nad pruską armią (Stardgardt 1993: 51). W praktyce do samego wybuchu pierwszej wojny światowej socjaldemokracja zajmowała idealistyczne pozycje w stosunku do milicji. Nie chciano przyjąć do siebie rzeczywistości i gorliwie debatowano nad różnymi technicznymi szczegółami organizacji formacji milicyjnych, a także jej systemem dowodzenia (Stardgardt 1993: 52). Wpływy te widoczne były również w innych krajach. We Francji zainspirowany poglądami niemieckich socjaldemokratów pozostawał Jean Jaures, który głosił idee „armii demokratycznej”. Przed krytyką bronił się odpowiadając, że przecież nie jest wojskowym ekspertem (Jaures 1907).

Idea powołania armii milicyjnej była równie utopijna jak idea powszechnego rozbrojenia. Pierwsza wojna światowa rozmyła wszelkie iluzje II Międzynarodówki. Jak się okazało, jedyną strategią, która przynajmniej częściowo zadziałało było leninowskie hasło przekształcenia wojny światowej w wojnę domową, a następnie wojny domowej w wojnę rewolucyjną.

Socjaldemokraci skrepowani utopijnym programem względem spraw wojskowych. Koncentrując się na innych obszarach twórczości naukowej i publicystycznej ich czołowi myśliciele wydali stosunkowo nie wiele prac poświęconych problemom wojska i wojskowości. Przede wszystkim wszystkim wydawano publikacje poświęcone milicji i walce z militarystką tak jak Bebla *Kampf der Militarismus*, czy książka Gastona Mocha *L'armee d'une democratie*. Karl Liebknecht napisał klasyczną pozycją odnoszącą się do tego zagadnienia – *Militarism and Anti-Militarism*. Twierdził, że militarystyka jest podstawą funkcjonowania społeczeństwa kapitalistycznego. Celem istnienia militarystyki miała być nie tylko obrona przed zagrożeniem, lecz przede wszystkim utrzymywanie w ryzach klasy robotniczej i zachowanie istniejącego porządku, istniejące struktury społecznej. Innymi słowy miał chronić kapitalizm przed zagrożeniem ze strony rewolucyjnej klasy robotniczej. Antymilitarystyka Liebknechta miał być w zamierzeniach autora reakcją na państwowy monopol zalegalizowanej przemocy, którą reprezentują takie instytucje jak państwo i armia. Antypaństwowa wymowa książki Liebknechta zbliżała go do pozycji anarchistycznych, aczkolwiek on sam krytykował również tę doktrynę (Liebknecht 2011).

Historii wojskowości poświęcone były poświęcone z kolei prace Franciszka Mehringa. Opublikował on kilka pism poświęconych między innymi Fryderykowi Wielkiemu, kampaniom napoleońskim. Recenzował również prace słynnego niemieckiego historyka wojskowości Hansa Delbrücka, z którym polemizował na temat podawanej przez niego liczebności antycznych wojsk i innych detali dotyczących wielu historycznych kampanii wojennych. Generalnie Mehring w swoich

pismach skupiał się na wyjaśnianiu ekonomicznego podłoża poszczególnych wojen i kampanii wojennych. Rozwój sztuki wojennej wiązał między innymi z rozwojem handlu międzynarodowego, a zapoczątkowany w XIV wieku we Włoszech ruch kondotierów organizujących wojska najemne ze stałym żołdem uważał za jeden z przejawów kapitalistycznego sposobu produkcji (Mehring 1960). Zdaniem recenzującego tą pracę radzieckiego generała E. Razina autor do takiego stopnia skupiał się na wpływie polityki ekonomicznej na wojnę, że praktycznie wyrugował z wyjaśniania tego zjawiska walkę klas, a także pomijał rolę rewolucji rozwój wojskowości tłumacząc ewolucyjnie (Razin 1960). Trzeba zatem uznać, że Mehring analizując fenomen wojny popadł w typowy dla II Międzynarodówki determinizm ekonomiczny.

Recenzja Razina powstała w czasach stalinizmu, kiedy silnie promowany był rosyjski szowinizm. Stąd wiele uwag była dla autora krzywdzących, między innymi te krytykujące go za uznawanie postępowego charakteru wojen napoleońskich. Zarzucano mu, że powinien się skupić bardziej na rosyjskich tradycjach wojskowych, podkreślać postępowy i wyzwoleniecki charakter wojny Imperium Rosyjskiego z napoleońską Francją. Zarzucano mu przy tym brak pochwał dla rosyjskich dowódców np. marszałka Kutuzowa. Choć zarzuty te były mocno przesadzone i uwarunkowane czasami w których powstały, to jednak prace Mehringa mocno ustępują pismom wojskowych Engelsa. Nie ma tam żadnych nowych, ciekawych analiz strategicznych współczesnych autorowi kampanii wojennych. Poglądy niemieckiego socjaldemokraty stanowiły przede wszystkim powtórzenie głównych tez klasyków dotyczących związków wojny, polityki i gospodarki. Główną zaletą pism Mehringa jest fakt, że omawia on antyczne i nowożytnie kampanie wojenne z marksistowskiego punktu widzenia, Engels poświęcał bowiem więcej uwagi kampaniom czasów mu współczesnych.

Róża Luksemburg o wojnie i militarystyce

Prace polskiej marksistki o imperializmie i roli w nim wojny można uznać za szczytowe osiągnięcie etapu przedleninowskiej refleksji w obszarze niniejszej problematyki. Wychowana w międzykulturowym otoczeniu nigdy nie dała ponieść się szowinistycznym nastrojom i jako jedna z nielicznych tak znaczących reprezentantek socjaldemokracji (obok Jeana Jauresa i Karla Liebknechta) pozostała wierna zasadom klasycznego marksizmu i jego antywojennej wymowie. Jednak jak pozostali przedstawiciele socjaldemokracji wierzyła w utopijną wizję pacyfizmu i antimilitaryzmu.

Podobnie jak Engels zauważała rolę zbrojeń w światowej gospodarce. Dostrzegała coraz szybsze zużycie sprzętu wojskowego i zastępowanie go nowymi modelami broni. Zapewniało to permanentny popyt ze strony państwa i czyniło z państwa idealnego klienta kapitalistów zajmujących się produkcją na potrzeby wojska (Luksemburg 1959a: 123). Widziała, że rozwój

ciężkiego przemysłu napędzany jest przez potrzeby wojskowe. Rosnące i unowocześniane armie zatem sprzyjały tworzeniu się coraz większych organizacji zrzeszających kapitalistów jak kartele, trusty itd. Podobnie jak Liebknecht uważała, że armia stanowi narzędzie utrzymywania istniejącego porządku społecznego i wraz z innymi instytucjami, takimi jak policja służy do pacyfikowania klasy robotniczej. Prowadziło ją do tych samych konkluzji co resztę socjaldemokratów – należało walczyć z instytucją stałej armii, w której służbie proletariatus się wykrwawia i zastąpić ją systemem milicyjnym, gdzie będą panowały demokratyczne zasady ustanowione przez lud. W jej opinii walka z dotychczasowym systemem organizacji wojskowej było nieodzowną częścią walki z istniejącym systemem społeczno – gospodarczym (Luksemburg 1959b: 229). Z jednej strony można krytykować ją za poparcie systemu milicyjnego, z drugiej strony wynikało ono jednak z konkretnych, racjonalnych przesłanek. Przez autorkę przemawiała również niezwykle intelektualna wrażliwość i celne obserwacje narastającej sieci powiązań między wyścigiem zbrojeń, a światową gospodarką. Była realistyczna nastawiona do międzynarodowych stosunków politycznych i nie wierzyła, że jakiegokolwiek traktaty czy układy są w stanie zatrzymać zbrojenia i zagwarantować pokój. Podobnie jak reszta marksistów wierzyła, że tylko socjalizm jest w stanie zapobiec wojnom. Tak jak Lenin uważała, że jedynym słusznym środkiem do tego celu jest wyparcie się szowinizmu i zaostrzenie walki klasowej we własnym kraju.

Trzeba jednocześnie pamiętać, że gospodarka kapitalistyczna była w jej rozumieniu systemem nieukończonym, pewną nie – całością, typowy dla tej formacji sposób produkcji zawsze jest powiązany z przeszłymi formami gospodarki naturalnej i drobnotowarowej. Pozostałości przedkapitalistycznych formacji społecznych miały być dla niego paliwem do dalszego rozwoju i zwiększenia ilości zakumulowanej wartości dodatkowej. W tym sensie wojna jest narzędziem przejmowania pozostałości niekapitalistycznych i stanowi rodzaj katalizatora umożliwiającym przepływ wartości dodatkowej do kapitalistów i ich organizacji.

Wojna prowadzona przez państwa kapitalistyczne stanowiła także zdaniem Luksemburg tą siłę, która doprowadziła do ostatecznego upadku społeczeństw żyjących według zasad komunizmu pierwotnego, między innymi na terenie Indii: „mimo powstania kast, mimo despotycznej przemocy cudzoziemców, którzy rozpanoszyli się w całym kraju, pomimo przewrotów politycznych cicha wieś indyjska pędziła swój skromny żywot w obrębie społeczeństwa indyjskiego” (Luksemburg 1959c: 188). Dopiero ekspansja kapitalizmu z europejską, nowożytną sztuką wojenną doprowadziła do upadku tych starożytnych społeczeństw.

Autorka *Akumulacji kapitału* analizowała również historyczną rolę wojen i jej wpływ na ewolucję wcześniejszych formacji społecznych. Pierwotne komunistyczne kolektywy ograniczały się zazwyczaj do pojedynczych wiosek. Powyższe problemy miały zepchnąć je do stanu permanentnej wojny, gdzie plemiona rywalizowały zaciekle o podstawowy wówczas czynnik produkcji, jakim

była zdolna do uprawy bądź wypasu bydła ziemia. Stan wojny wszystkich ze wszystkimi nie zakończył się bynajmniej zawarciem umowy społecznej niczym u Tomasza Hobbesa. Rzeczywistość okazać się miała bardziej brutalna. O wyniku starożytnych wojen miała zdecydować wydajność pracy: „Gdzie jednak rolnictwo rozwinęło się już tak dalece, że mogło zapewnić ludziom dostateczne wyżywienie nie pochłaniając całej siły roboczej i całego ich czasu, tam powstawał grunt dla systematycznego wyzysku tych rolników przez obcych zdobywców” (Luksemburg 1959c: 170 – 171). W ten sposób wojna zapoczątkowała wyzysk jednej wspólnoty komunistycznej przez drugą.

Róża Luksemburg jako jedna z pierwszych tak wyraźnie podkreślała wpływ przemocy na przemiany społeczne. Odegrała ona niebagatelną rolę w przejściu ze społeczeństwa komunistycznego do społeczeństwa klasowego, albowiem:

„Powstanie nierówności i despotyzmu jest wynikiem samego rozwoju wewnętrznego pierwotnego społeczeństwa komunistycznego. Nie to jest jednak powodem jego upadku. Z tymi samorodnymi stosunkami mogłoby ono istnieć w ciągu wielu tysiącleci” (Luksemburg 1959c: 212).

Jest to bardzo ważna uwaga. Dowiadujemy się, że nierówności genetycznie, same z siebie nie są elementem postępowym i jako takie, nie decydują o rozwoju ekonomicznym – wbrew temu co głosi ekonomia liberalna. Przy okazji jest to kolejne zaprzeczenie fatalistycznej wizji dziejów, komunizm pierwotny nie przeistoczył się w formację klasową siłą wewnętrznej inercji. Do tego potrzebne są siły zewnętrzne. Zdaniem autorki taką siłą jest wojna. Społeczeństwa komunistyczne w na ostatnim etapie swojego rozwoju stawały się wspólnotą rolniczą (Luksemburg 1959c: 144), była to nieprzekraczalna dla nich bariera, jednak ulegały zagładzie dopiero, gdy zostały podbijane przez ludy cechujące się wyższym stopniem rozwoju ekonomicznego, co rzecz jasna pozwalało im wystawić liczniejsze, lepiej uzbrojone i zaopatrzone armie. Bez względu na wewnętrzną strukturę formacji komunistycznej, w „ostatniej instancji” o jej przetrwaniu miał decydować postęp ekonomiczny na zewnątrz:

„Pierwotne społeczeństwo komunistyczne upadło wszędzie koniec końców dlatego, że zostało wyprzedzone przez postęp ekonomiczny i musiało ustąpić miejsca nowym perspektywom rozwoju. Ten rozwój i postęp w ciągu długiego czasu reprezentowany był przez nikczemne metody społeczeństwa klasowego, co trwać będzie dotąd, dopóki społeczeństwo to nie zostanie zniesione i usunięte na bok przez dalszy postęp. Przemoc jest zatem i tutaj tylko służą rozwojowi ekonomicznego” (Luksemburg 1959c: 214).

Tak skonstruowana teoria przemocy jest wyraźnie zbliżona do teorii Engelsa. Autorka potrafiła jednak dużo szerzej ukazać jej wpływ na przemiany w stosunkach produkcji, jednocześnie dobitnie pokazując tego konsekwencje. Niszczenie przez rozwój ekonomiczny dawnych porządków społecznych oznaczało niejednokrotnie ucisk i wyzysk, szalejącą anarchię i przede wszystkim

niepewność egzystencji. Dla przedstawicieli społeczeństw pierwotnych, którzy dożyli tryumfu kolejnych formacji nierzadko czekało do tego również kompletne uprzedmiotowienie i przeistoczenie całych rodzin w zdehumanizowaną siłę roboczą dla swoich panów nieróżniących się od narzędzi pracy w rodzaju młotka.

W *Akumulacji kapitału* autorka poświęciła nieco miejsce przyczynom wybuchu wojen kolonialnych – główną była wspomniana przez nas wcześniej chęć podporządkowania otoczenia niekapitalistycznego kartelom i innym organizacją kapitalistów. Jednocześnie opisywała różne, nieraz absurdalne powody propagandowe wywoływania wojen np. rzekoma troska o lokalne ludy stała się dla Anglików *casus belli* do wywołania wojny z Burami: „Pretekstem do konfliktu zbrojnego między Anglią i republikami stała się kwestia murzyńska: wyzwolenie Murzynów, do którego jakoby dążyła burżuazja angielska. W rzeczywistości jednak starły się tu w walce konkurencyjnej gospodarka chłopska i wielkokapitalistyczna polityka kolonialna” (Luksemburg 2011, 506). W rzeczywistości bowiem rezultatem wojny było zagrabianie ziem zarówno burskiej, jak i czarnej ludności tych terenów.

Oprócz wykorzystywanie wojen w zewnętrznych, imperialistycznych aktach agresji kapitał mógł wykorzystywać ekonomiczne podłoże działań wojennych do czegoś, co możemy nazwać „kolonizacją wewnętrzną”. Tworzeniem wewnętrznych rynków zbytu zdaniem autorki mógł zajmować się rząd przeznaczając część siły nabywczej klasy robotniczej (np. w postaci podatków) na zamówienia wojenne. To w pracach Róży Luksemburg właśnie przewinęła się myśl, którą na dobre wprowadził blisko dwie dekady po jej śmierci John Maynard Keynes – jeżeli rynki nie są w stanie zapewnić efektywnego popytu na wytwarzane przez siebie dobra i usługi, niechaj wyręczy ich w tym rząd. Polska marksistka w pewien sposób antycypowała, choć nie dotarła jeszcze wtedy do ustaleń, do których doszedł inny wybitny ekonomista socjalistyczny - Michał Kalecki, który jeszcze przed Keynesem proponował aby finansować wzrost gospodarczy z deficytu budżetowego i tym samym zachować wysoki poziom zwrotu z zainwestowanego kapitału (Kalecki 1979).

Rzecz jasna autorka błędnie zakładała, że polityka zbrojeniowa zawsze będzie skutkować automatyczną pauperyzacją klasy robotniczej (Luksemburg 2011: 555 - 573). W jej czasach nie znano jednak jeszcze keynesowskich metod prowadzenia polityki gospodarczej opartej na deficycie budżetowym. Za jej życia rzeczywiście zbrojenia i wojny pogarszały status życiowy klasy robotniczej. Podejście R. Luksemburg było więc ograniczone ramami czasowymi epoki, lecz jak słusznie zauważył Tadeusz Kowalik, autorka zwracając uwagę na rolę państwa dokonała w myśli ekonomicznej wyłomu, który: „otwierał pole do analizy interwencjonizmu państwowego, gdyż odrzucał tradycyjny punkt widzenia, że państwo może tylko dokonać redystrybucji zysków i dochodów niczego nie zmieniając w warunkach reprodukcji globalnego kapitału” (Kowalik 2011: 214). Inną ważną sprawą jest to, że uchwyciła fakt praktycznej niezależności produkcji

zbrojeniowej od popytu konsumpcyjnego.

Generalnie rzecz biorąc głównym błędem był jej nierealistyczny stosunek do milicyjnej organizacji wojskowej oraz pomniejsze błędy wytkniętych przez Lenina w jej broszurze *Socjalizm albo barbarzyństwo*. Róża Luksemburg niedostatecznie różnicowała wojny imperialistyczne od wojen narodowyzwoleniczych, zostawiając zdaniem przywódcy bolszewików otwartą furtkę dla szowinistów, którzy chętnie posługiwali się hasłem wojny narodowej w imię obrony kapitalistycznych interesów. Po drugie zdaniem Lenina autorka broszury nie była dość konsekwentna, żeby zerwać ostatecznie z socjaldemokratycznymi bankrutami politycznymi takimi jak Kautsky (Rose 2014).

Powyższe błędy nie mogą jednak przekreślać pozytywnego wkładu Luksemburg do marksistowskiej teorii przemocy i nie przekreślają jej interesujących uwag na temat historycznej roli wojny. W przeciwieństwie do większości socjaldemokratów autorka pozostała wiernym głoszonym przez siebie poglądom na rolę wojen i militarizmu. W obliczu degeneracji i krachu całej II Międzynarodówki zasłużyła się konsekwentną obroną fundamentów marksistowskiej doktryny. Rzecz jasna nie była ona profesjonalistką w tej tematyce tak jak Engels. Cechowała ją jednak podobnie jak Marksa przenikliwość dzięki której potrafiła nader celnie komentować rolę wojen na etapie kapitalistycznych stosunków produkcji.

Zakończenie

Niniejsze opracowanie miało za zadanie możliwie jak najszerszą prezentację najbardziej interesujących wątków dotyczących wojny i wojskowości w klasycznym marksizmie. Nie ulega wątpliwości, że największy wkład w położenie fundamentów pod przyszłą całościową, marksistowsko – leninowską teorię wojny miał Fryderyk Engels. Pomimo tego, jeżeli chodzi o historię wojskowości bliżej było mu do Jominiego niż do Clausewitz, to zostawił po sobie obszerną spuściznę z wieloma trafnymi prognozami, a także praktycznymi wskazówkami co do strategicznych i taktycznych aspektów prowadzenia walki zbrojnej w warunkach rewolucyjnych. Był też autorem pierwszej systematycznej marksistowskiej teorii przemocy. Cechowała go zarówno głębia teoretyczna jak i prawdziwie żołnierski instynkt wojskowy.

Marks, pomimo że nie był wojskowym ekspertem potrafił ująć tematykę wojny w ciekawy, filozoficzny i polityczny sposób. Jego analizy bieżących wydarzeń, podobnie jak w przypadku Engelsa często charakteryzowały się niemałą trafnością. Mimo, że w przeciwieństwie do swojego przyjaciela nie posiadał zbyt wielkiego zainteresowania sprawami wojskowymi, to również spędził wiele czasu na studiach z historii wojskowości i nierzadko formułował interesujące komentarze na ten temat.

Przedstawiciele rosnącej w siłę socjaldemokracji nie posunęli niestety nazbyt daleko

marksistowskiej refleksji nad wojną i wojskowością. W pewnym sensie zanotowali nawet regres dość mechanicznie trzymając się uwag Engelsa na temat milicji. Pozostawali zwolennikami tego systemu, mimo że w praktyce był on bardzo nieefektywny. Przejawiali poglądy utopijne i nie byli w stanie żadnymi środkami wcielić je w życie. Wielu działaczy socjaldemokratycznych wykazało się hipokryzją i mimo głośzonego sprzeciwu wobec militarystom udzielili poparcia krwawej masakrze, do której doszło podczas pierwszej wojny światowej. Ukazało się niezbyt wiele prac na temat wojny i wojskowości. Nieliczne które się ukazały były poświęcone głównie zagadnieniom milicji i militarystom. Stosunkowo pozytywnym wyjątkiem na tym tle były pisma wojskowe Franciszka Mehringa, który jednak nie był w stanie oswobodzić się z okowów determinizmu ekonomicznego będącego w tym czasie jednym z fundamentów ideologii II Międzynarodówki.

Ostatnią wybitną postacią socjaldemokracji, która miała do powiedzenia coś oryginalnego na temat wojny była Róża Luksemburg. Jako jedyna po Engelse i Marksie potrafiła równie rzeczowo opisać wpływ wojen na dialektykę historii i ewolucję stosunków gospodarczych. Nie ustrzegła się typowego dla socjaldemokratów błędu poparcia dla milicji. Nie była jednak profesjonalistką, a jej poglądy na wojnę i militarystom były w dużej mierze pochodną jej teorii ekonomicznej. Niemniej jednak należy uznać, że jej analizy miały dużą wartość dla materialistycznej analizy wojen i militarystom.

Tematyka wojny nie była głównym zagadnieniem klasycznego marksizmu. Trzeba pamiętać, że był to okres formacyjny, który podłożył główne podwaliny pod większość głównych obszarów, którymi do dziś zajmuje się marksizm. Potrzeba było czynnika materialnego – wstrząsu jakim była pierwsza wojna światowa, aby marksiści mogli w praktyce zmierzyć się z tym zagadnieniem. Lenin, Trocki i inni ważni teoretycy bolszewizmu mogli wtedy podejść do tego tematu całościowo. Wojna stała się katalizatorem przyszłej rewolucji. Bolszewicy korzystając z fundamentów położonych przez klasyczny marksizm i pomimo ogromnych strat oraz wyrzeczeń potrafili wygrać wojnę domową ustanawiając, przynajmniej na jakiś czas pierwsze na świecie państwo socjalistyczne.

Bibliografia

- Achcar G. (2002). *Engels: Theorist of War, Theorist of Revolution*. „International Socialism Journal” <http://pubs.socialistreviewindex.org.uk/isj97/achcar.htm#47> [29. 09. 2016].
- Althusser L. (2009). *W imię Marksa*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Balibar E. (2010). *Marxism and War*. „Radical Philosophy” 160, 9–17.
- Bassford S. (2014). *Jomini i Clausewitz – ich wzajemna zależność*. „Kwartalnik Bellona” 4, 99–108.
- Berger M. (1977). *Engels, Armies and Revolution*. Hamden: Archon Books.
- Clausewitz C. (2006). *O naturze wojny*. Warszawa: Jirafa Roja.

- Cormier Y. (2014). *Hegel and Clausewitz: Convergence on Method, Divergence on Ethics*. „The International History Review” 36, 419–442.
- Engels F. (1948). *Anty-Dühring*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Engels F. (1962). *Wybrane pisma wojskowe*. Warszawa: Ministerstwo Obrony Narodowej.
- Engels F. (1972). *Polityka zagraniczna caratu rosyjskiego*. [w:] Marks K. Engels F. *Dziela* t. XXII. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Fiodorow G. (1956). *Pochodzenie i istota wojen*, [w:] Mazurek A. (red.). *Marksizm-leninizm o wojnie, wojsku i nauce wojennej*, Warszawa: Ministerstwo Obrony Narodowej.
- Foster J. McChesney R. (2014). *Kryzys bez końca*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Gallie W. (1978). *Philosophers of Peace and War: Kant, Clausewitz, Marx Engels and Tolstoy*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Gat A. (1988). *Clausewitz's Political and Ethical World View*. „Political Studies” 37, 97–106.
- Gat A. (1992). *Clausewitz and the Marxists: Yet Another Look*. „Journal of Contemporary History” 27, 363 – 382.
- Herberg–Rothe A. (2007a). *Clausewitz's 'Wondrous Trinity' as General Theory of War and Violent Conflict*. „Theoria: A Journal of Social and Political Theory” 114, 48–73.
- Herberg–Rothe A. (2007b). *Clausewitz's Puzzle*. Oxford: Oxford University Press.
- Husson M. (2011). *Kapitalizm bez znieczulenia*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Jaures J. (1907). *Democracy & Military Service*. <https://www.marxists.org/archive/jaures/1907/military-service/> [29. 06. 2016].
- Kaldor M. (2010). *Inconclusive Wars: Is Clausewitz Still Relevant in these Global Times?*. „Global Policy Volume” 3, 271–281.
- Kalecki M. (1979). *Próba teorii koniunktury*. [w:] *Dziela* t. 1. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Kowalik T. (2011). *Róży Luksemburg teoria akumulacji i imperializmu*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Koziej S. (1993). *Teoria sztuki wojennej*. Warszawa: Bellona.
- Lenin W. (1985). *Rewolucyjna armia i rząd rewolucyjny*. [w:] *Dziela* t. 10. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Lenin W. (1987). *Socjalizm a Wojna*. [w:] *Dziela* t. 26. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Lenin W. (1988). *VII Nadzwyczajny Zjazd Rad RKP(b) 6-8 Marca 1918r. Rezolucja w sprawie wojny i pokoju*. [w:] *Dziela* t. 36. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Liebknecht W. 1994. *Reminiscences on Engels*. [w:] Pelz A. (red.). *Wilhelm Liebknecht and German Social Democracy*. Westport: Haymarket Books.

- Liebkecht K. (2011). *Militarism and Anti-Militarism*. London: Black Rose Books.
- Luksemburg R. (1959a). *Milicja i militaryzm*. [w:] *Wybór pism Róży Luksemburg t. 1*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Luksemburg R. (1959b). *Reforma socjalna czy rewolucja*, [w:] *Wybór pism Róży Luksemburg t. 1*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Luksemburg R. (1959c). *Wstęp do ekonomii politycznej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Luksemburg R. (2011). *Akumulacja kapitału*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Marks K. (2013). *Kapitał 1.1*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Mawdsley E. (2010). *Wojna domowa w Rosji 1917-1920*. Warszawa: Bellona.
- Mehring F. (1960). *Pisma wojskowe*. Warszawa: Ministerstwo Obrony Narodowej.
- Nimitz A. (2011). *Marx and Engels on the US Civil War: The 'Materialist Conception of History' in Action*. „Historical Materialism” 19 (4), 169–192.
- Owsiannikow M. 1965. *Filozofia Hegla*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Perlmutter A. (1988). *Carl von Clausewitz, Enlightenment Philosopher: A Comparative Analysis*. „Journal of Strategic Studies” 11, 7–19.
- Polak A. (2013). *Teoria sztuki wojennej. Kontekst teoretyczny i praktyczny*. „Zeszyty Naukowe Akademii Obrony Narodowej” 3 (92), 219–228.
- Razin E. (1960). *Posłowie*. [w:] Mehring F. *Pisma Wojskowe*. Warszawa: Ministerstwo Obrony Narodowej.
- Reid J. (2003). *Foucault on Clausewitz. Conceptualizing Relationship Between War and Power*. „Alternatives” 28, 1–28.
- Rose J. 2014. *Lenin, Luxemburg and the War*. „Socialist Review” <http://socialistreview.org.uk/390/lenin-luxemburg-and-war> [29.09.2016].
- Roxbrough I. 1994. *Clausewitz and Sociology of War*. „The British Journal of Sociology” 45, 619–646.
- Sokolski M. (2014). *Engels i Tolstoj. Podmiotowość w epoce wojny totalnej*. „Nowa Krytyka” 32, 163–184.
- Stardardt N. (1993). *The German Idea of Militarism. Radical and Socialist Critics 1866–1914*. Cambridge: Cambridge University Press.